Nr. 153 | We Lwowie Czwartek dnia 2. Czerwca 1892. | Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiseilki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam. Rue des saints Peres 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatne Korespondencje i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

„Niemcy i Polacy."

Lwów 1. czerwca

Czy *Neues Wiener Tagblatt*, nazywający się w skromności swojej organem demokratycznym, istotnie na tę nazwę zasługuje, tego nie wiemy i w tej chwili tego rozstrzygać nie chcemy—wiemy natomiast, że wrzekomy organ demokratyczny z nad Dunaju szczególną uczuwa awersję do wszystkiego, co polskie. Zbytnio się o to nie gniewamy, ani się dlatego nie unosimy, bo ostatecznie *Neues Wiener Tagblatt* fizycznie i moralnie jest za słaby i za mało znaczący, aby nas nadto mógł dotknąć. Rejestrujemy więc jeno fakty, bo ostatecznie one nas obchodzą i interesują. Dobrze jest znać przyjaciela i wiedzieć, co on o nas pisze. Za jedno wdzięczni jesteśmy organowi wiedeńskiemu: Nie uznaje on co do Polaków granic politycznych i darzy równą miłością Polaków, mieszkających w granicach monarchji austro-węgierskiej, jak i Polaków pozostających pod zaborem pruskim. Złożył on tego dowód w jednym z ostatnich numerów, zamieszczając artykuł pod tytułem: „Niemcy i Polacy", „przygodnego korespondenta" z Berlina. Uważamy za stosowne zapoznać czytelników z tą enuncjacją.

Znacie — rozpoczyna rzecz swoją przygodny korespondent — politykę Koła polskiego we Wiedniu? Nieprawdaż, żeście czasami podziwiali polityczne uzdolnienia tych cyncynatów? Ich dyplomatyczne sztuczki uczuwamy tutaj w Berlinie. Czyż potrzeba przykładów, aby to twierdzenie udowodnić? Są pod ręką. Przewrót, jaki okazują ostatnie wypadki w polskiej reprezentacji z Poznania i z Prus zachodnich, najlepszym są tego dowodem. Przypatrzmy się rzeczom, jak one się rozwinęły.

Długoletnie środki rządu niemieckiego, stosowane przez wielkiego kanclerza przeciw Polakom w Poznańskiem i w Prusach zachodnich, były srogie i nieubłagalne. Cel oznaczono jednem słowem: wytępić. Nie było tu śladu sentymentalności w traktowaniu Polaków; w szkole i w kościele warowano wszystkiemi ustawowemi środkami prawo państwa przeciw narodowym usiłowaniom Polaków. Komisja kolonizacyjna sprawowała swoje germanizatorskie dzieło z niesłychaną energją i wysiłkiem. Polityka tępienia nie osiągnęła jednak celu. Jest to stwierdzeniem starego doświadczenia, że przewagą sił fizycznych można narody zwyciężyć, ujarzmić i zrujnować, ale nie zniszczyć i wytępić.

Łatwo pojąć, że dopóki książę Bismark był u steru, pruscy Polacy nie mieli powodu pałać miłością do rządu niemieckiego. Dzisiaj ma się rzecz inaczej i nastąpiło zbliżenie Polaków do rządu. Pokojowej tej polityce nadaje piętno imię Kościelskiego. Kto jest Kościelski? Nikt ani w Berlinie ani w Polsce nie słyszał nigdy tak modnego dzisiaj nazwiska. Kościelski nie był przedtem znany, ani jako polski arystokrata, ani jako wybitny polityk, ani jako znakomity mowca, a przecież zwrot dokonany w ostatnich dwóch leciech we wzajemnym stosunku rządu niemieckiego do Polaków pruskich, ściśle jest związany z tem nazwiskiem. Kościelski jest intelektualnym sprawcą całej zmiany.

Wnet po upadku Bismarka, Kościelski, u którego jeszcze w czasach opozycyjnych Koła polskiego w Berlinie, powstała myśl pojednania, zwyciężył ze swoimi planami. W lecie 1890 uchwaliła frakcja polska w parlamencie na jego wniosek głosować za wszelkimi kredytami wojskowymi i on też wystąpił z mową, w której się oświadczył za lojalnem pojednaniem z rządem. Konsekwencje tego kroku nie dały długo na się czekać. Zmiana nastąpiła radykalna, a na jej czele postępuje nowy strategik pan Kościelski. Dlaczegoż właśnie on? Dlaczego nie prezes Koła polskiego w Berlinie, książę Radziwiłł? W Kole polskiem zasiadają jeszcze dwaj książęta Czartoryscy, Adam i Zdzisław, hrabia Kwilecki, którzy w bliższych mogliby pozostawać stosunkach z dworem niemieckim. Dlaczegoż oni nie szukali zbliżenia? Dlaczego właśnie pan Kościelski? Kto zacz pan Kościelski?

Następuje tutaj opis jego osoby, jego żony, córki znanego warszawskiego bankiera i przedsiębiorcy kolejowego pana Blocha, który sobie zdobył powszechne uznanie, jako jeden z najwybitniejszych polskich publicystów ekonomicznych, a wreszcie jego salonów, które gromadzą dyplomatów, posłów, publicystów i artystów berlińskiej *haute volée*. Salon pana Kościelskiego jest łącznikiem między polskiem a niemieckiem towarzystwem.

Artykuł swój kończy przygodny korespondent następującą uwagą: Kto wie czy w całym tym politycznym zwrocie lwi udział nie przypada pani Kościelskiej, kobiecie o niezwykłej piękności. Kto wie? Jeśliby ktoś koniecznie to chciał wiedzieć, ten musi się trzymać starego przysłowia: *Cherchez les femmes*. Zwłaszcza w Polsce.

Wstrzymujemy się od wszelkich do tego artykułu dalszych komentarzy, bo one zbyteczne. To cośmy powiedzieli na wstępie, powinno wystarczyć.

Podniesienie hodowli bydła w kraju.

Na ostatniej sesji uchwalił Sejm — jak wiadomo — ustawę o licencjonowaniu buhajów i utrzymywaniu buhajów gminnych.

Nadto uchwalono utworzenie stałego funduszu hodowlanego w wysokości 50.000 zł. na udzielanie pożyczek tym gminom, które według powyższej ustawy będą musiały postarać się o buhaja gminnego, a nie rozporządzają na ten cel dostatecznemi środkami. Na inne zaś środki podniesienia hodowli bydła rogatego, a głównie na subwencjonowanie obór zarodowych, urządzanie wystaw, premiowanie hodowców i t. p. uchwalił Sejm wstawić w budżet krajowy począwszy od 1. lipca b. r. corocznie po 30.000 złr., polecając zarazem Wydziałowi krajowemu, ażeby na ten sam cel wyjednał u rządu takąż samą subwencję ze skarbu państwa, t. j. po 30.000 zł. rocznie na lat 10 zapewnionych.

Wykonując powyższe polecenie, Wydział krajowy odniósł się do namiestnictwa o wyjednanie subwencji na cel powyżej wskazany w kwocie 30.000 zł., a względnie o podwyższenie, dotychczas obu Towarzystwom rolniczym we Lwowie i Krakowie, udzielanej na cele hodowlane subwencji do wysokości 30.000 zł. i zapewnienie tejże na przeciąg lat 10.

Wydział krajowy podniósł w motywach swych, że sprawa podniesienia hodowli bydła w kraju naszym jest pierwszorzędnej doniosłości, tak ze względu na interes prywatny rolników, jak niemniej i przedewszystkiem ze względu na gospodarstwo krajowe w ogóle i interes państwa.

Zrozumiały to zresztą nasze krajowe towarzystwa rolnicze i zajęły się już dawniej i bardzo energicznie tą sprawą. Zawlekana jednakże przez bydło stepowe zaraza, obracała w niwec wszelkie usiłowania tych towarzystw i prywatnych hodowców. Dopiero od czasu, gdy zamknięcie granicy wschodniej dla bydła stepowego uwolniło kraj od klęski zarazy, gospodarstwo krajowe rujnującej, a rząd udzielił Towarzystwom rolniczym większej cokolwiek subwencji na założenie obór zarodowych, stacyj buhajów i t. p., zaczęły wyraźniej występywać na jaw dodatnie rezultaty zabiegów i starań krajowych towarzystw rolniczych.

Niestety, już po trzech latach zredukowaną została pomoc materjalna państwa do sumy, nic wystarczającej na przeprowadzenie planów podniesienia hodowli, przez Towarzystwa rolnicze gruntownie obmyślanych, wskutek czego też akcja tych towarzystw, zredukowana do szczupłych bardzo środków, znacznie osłabnąć musiała.

Mimo tych trudności hodowla bydła w kraju postąpiła, ale postąpiła znaczniej u większych przeważnie właścicieli ziemskich, którzy posiadając potrzebne do tego środki, a zapewnieni od strat, na jakie dawniej przez zawlekanie zarazy stepowej narażani byli, nie wahali się już poczynić potrzebnych nakładów.

Podniósł się również — zdaniem Wydziału krajowego — stan hodowli bydła włościańskiego, ogół jednak tego bydła przedstawia pstrokaciznę skarłowaciałej pozostałości bydła krajowego i rozmaitych krzyżowań ras kolejno do kraju wprowadzanych, które utrzymywane jest jako „złe konieczne" głównie do produkcji nawozu stajennego, gdyż do innych celów jest po największej części niezdatne, — a przynajmniej nie zdolne zadość uczynić dzisiejszym potrzebom postępowego rolnictwa, a tem samem nieodpowiednie do powiększenia dochodu z ziemi, obciążanej coraz bardziej podatkami i innymi dodatkami.

Wydział krajowy podniósł następnie, że aby akcję na polu podniesienia hodowli bydła w kraju przyspieszyć, a osiągniętych dotychczas rezultatów i poniesionych na nie kosztów nie stracić, uznały oba krajowe Towarzystwa rolnicze, zgodnie z kraj. komisją rolniczą, że na ten cel potrzeba koniecznie około 60.000 zł. rocznie przeznaczyć i subwencję tę na podniesienie hodowli bydła przeznaczoną, przynajmniej na przeciąg lat 10 zapewnić. Bez takiej na pewien szereg lat z góry zapewnionej subwencji, nie da się — zdaniem Wydziału kraj. — żaden racjonalny plan postępowania i użycia środków podniesienia hodowli bydła ułożyć, a tem mniej z pomyślnym skutkiem przeprowadzić. W przekonaniu zaś, że rząd udzieli na ten cel subwencji w kwocie 30.000 zł. corocznie przez lat 10, uchwalił Sejm subwencję z funduszu kraj. w tej samej wysokości.

Wydział krajowy zaznaczył następnie, że w myśl opinji kraj. komisji rolniczej, funduszem subwencyjnym na oba Towarzystwa rolnicze we Lwowie i Krakowie w odpowiednim stosunku rozdzielonym, rozporządzać mają komitety tychże Towarzystw na podstawie planu przez nie wspólnie ułożonego, a po zasięgnięciu opinji kraj. komisji rolniczej przez Wydział krajowy zatwierdzonego. Wydział krajowy upraszał tedy namiestnictwo, aby i subwencja z funduszów państwowych przez rząd na cele podniesienia hodowli bydła przeznaczona rozdzieloną, była w tym samym stosunku pomiędzy oba kraj. Tow. rolnicze, w jakim przeznaczona na ten cel subwencja krajowa rozdzieloną została.

Wreszcie podniósł Wydział krajowy, że jednym z najważniejszych środków podniesienia hodowli bydła jest ustawa hodowlana, która ograniczając dowolność w używaniu do hodowli rozpłodników nieodpowiednich, źle rozwiniętych lub o błędach organicznych, łatwo na potomstwo przenośnych, zaprowadza równocześnie obowiązek dla gmin utrzymania rozpłodników, dla podniesienia hodowli bydła odpowiednich. Jak wielką zaś wagę do jak najrychlejszego wprowadzenia tej ustawy w życie przywiązywał Sejm, dowodzi — zdaniem Wydziału kraj., — iż celem ułatwienia wprowadzenia tej ustawy w życie, uchwalił utworzenie osobnego stałego funduszu hodowlanego w wysokości 50.000 zł. Wydział krajowy wyraził zatem nadzieję, że rząd w interesie kraju i państwa udzieli ze skarbu państwa subwencji na podniesienie hodowli bydła w kraju naszym, oraz uzyska jak najrychlej cesarską sankcję dla uchwalonej przez Sejm ustawy hodowlanej.

Korespondencje.

Wiedeń 31. maja.

(Sprawa walutowa. — Sprawa „Sokołów." — Podwyższenie taryf — Rumuni w Wiedniu).

W parlamencie na razie przycichło, a punkt ciężkości w sprawie regulacji waluty przeniósł się do komisja, która pod przewodnictwem posła Jaworskiego codziennie niemal odbywa posiedzenia. Mimo to powstały w ostatnich dniach uzasadnione pogłoski, że nie wszystkie ustawy odnoszące się do regulacji waluty będą w tej sesji załatwione. Na pozór, wobec uległości trzech wielkich klubów, wydaje się to nieprawdopodobnem, pogłoski jednak twierdzą, że rząd wcale nie miałby nic przeciwko temu, by bez jego przyczynienia się izba sprawę odroczyła. Według tych pogłosek miał dr. Steinbach, człowiek bardzo zacny i rozważny, od początku sprzeciwiać się pospiechowi, do którego parł rząd węgierski wszelkiemi siłami. Mówią nawet, że dr. Wekerle wskutek oporu austrjackiego ministra skarbu zagrozić miał dymisją, i że dopiero pod tą groźbą wyższe wpływy przeważyły szalę na stronę życzeń rządu węgierskiego. Kto czytał uważnie przemówienia dr. Steinbacha i dr. Wekerle'go, z łatwością pochwycić mógł różnicę w ich zapatrywaniu. Dr. Steinbach przemawiał z całą ostrożnością i z niezliczonemi kautelami. dr. Wekerle zaś mówił tak, jak gdyby regulacja waluty zbawić miała monarchję, a każdy dzień zwłoki groził niezmierną szkodą. Wyrazem zaś zapatrywań rządu węgierskiego w tej sprawie, były i są artykuły w *N. fr. Presse*. Po tem zestawieniu różnic i zapatrywań obu ministrów skarbu zrozumiecie snadnie, że pogłoski, jakoby rząd austrjacki nie miał nic przeciwko odroczeniu regulacji, mieć mogą pewne uzasadnienie. Wiedzą coś o tem widocznie na Węgrzech, kiedy *N. fr. Presse* nie czuje się jeszcze pewną i nie ustaje w nawoływaniu do pospiechu. Dziennik ten nie wahał się nawet nazwać nieukiem posła Neuwirtha, który niewiele lat wstecz był jednym z głównych jego redaktorów, a mianowicie kierował częścią ekonomiczną dziennika

Wrogie wystąpienie rządu przeciwko wycieczce „Sokołów" czeskich do Galicji, przypisują w kołach czeskich bardzo szczególnym wpływom. Mówią mianowicie, że dr. Schmeykal udał się do posła Plenera z żądaniem, by użył całego swego wpływu, celem przeszkodzenia uroczystości, która zdaniem jego wpłynąćby mogła w sposób dla Niemców nieprzyjemny na wzajemne czesko-polskie stosunki. Na to wezwanie hetmana Niemców czeskich, przywołać miał poseł Plener swego przybocznego ministra hr. Khuenburga i dać mu zlecenie, by na radzie gabinetowej prośbą, a nawet groźbą uzyskał zakaz, co się też stało. Tak — jak mówię — opowiadają sobie Czesi, trudno jednak osądzić, ile w tem prawdy. Co do Koła polskiego, raz jeszcze i z prawdziwą przyjemnością stwierdzam, że deputacja Koła wystąpiła wobec hrabiego Taaffego bardzo energicznie, trafiła jednak niestety na z góry postanowiony upór. Rozumie się, że chociaż bezskuteczność z góry była pewną, mogło było Koło dla zamanifestowania niezadowolenia wystąpić z interpelacją w izbie, ale jak długo Koło uchodzić pragnie za główną rządu podporę, nie zdecyduje się ono nigdy i w żadnej sprawie na podobną demonstrację.

Sprawa taryfowa, o którą najniepotrzebniej i u nas tyle narobiono wrzawy, zaczyna wreszcie przycichać. Po wyjaśnieniach pana Bilińskiego sprawa stanęła na czysto. Z jednej strony żądamy stabilizacji djurnistów, polepszenia bytu urzędników i utrzymywania drogi żelaznej i parku wozowego w jak najlepszym stanie, z drugiej zaś strony koleje skarbowe nie dają odpowiednich dochodów, a nie wiedzieć, z czego pokrywać deficyty. Tylko bezrozumne krzykactwo może nie widzieć tego. Kto sądzi na podstawie faktów, zgodzić się musi na konieczność podwyższenia taryf i to, jak sądzę, nie po raz ostatni. Co do nas, uznawszy raz tę konieczność, zastanowić się jeszcze musimy, czy projektowane podwyższenie nie obciąża nadmiernie specjalnie Galicji. Na kwotę 2¼ miljona spodziewaną jako rezultat podwyższenia, 1 800.000 zł. wypada na sam węgiel czeski, a dopiero reszta na całe państwo i wszystkie inne artykuły. Nadto odpada jeszcze uciążliwy podatek transportowy. A więc: „wozu der Laerm?"

Z okazji przybycia do Wiednia deputacji Rumunów węgierskich, okazało się, do jakiego stopnia prasa tutejsza zostaje w węgierskiej służbie. Nie jestem ja przyjacielem Rumunów, a szczególnie ich rozsadników na Bukowinie, alež każdy wie, jak wielka dzieje się na Węgrzech Rumunom krzywda, i jak sprawiedliwymi są ich żale. Mimo to prasa wiedeńska bez wyjątku niemal nietylko odmówiła im poparcia, ale jeszcze zwymyślała ich w właściwy sobie sposób, darząc epitetami „dzikiego ludu", „zdrajców monarchji" itd. Nic dziwnego: w Budapeszcie za to zapłacą sowicie... *Adin.*

Warszawa 30. maja.

(Szczegóły, dotyczące wyprawy szpiegów moskiewskich do Lwowa, oraz ajentów panslawistycznych).

W ślad za telegramami, które z powodu zjazdu „Sokołów" wysłałem pocztą do granicy, a stamtąd telegrafem do Lwowa, pospieszam z bliższymi szczegółami.

Zjazd, czy jubileusz „Sokołów" we Lwowie, poruszył nie na żarty tutejszą tajną policję. Przedewszystkiem, z nadzwyczajną pilnością śledzi policja tych, którzy w tym czasie podali się o paszporty za granicę, a ponieważ jest to czas kąpielowy i zwykle więcej z tego powodu osób udaje się do Galicji, więc badania i podejrzywania są niezmiernie przykre i wywołują przeszkody ze wszelkiemi możliwemi i niemożliwemi szykanami.

Żandarmerja tutejsza postanowiła przez swoich tajnych ajentów mieć najdokładniejsze

Z CZESKICH KĄPIEL.

Karlsbad 29. maja.

„Dwa tygodnie Karlsbadu — i radykalna kuracja hydropatyczna"...

Taki wyrok usłyszał podpisany po półgodzinnej przeszło konsultacji od dra Wiczkowskiego, który z chorymi trzyma się zasady: *suaviter in modo — fortiter in re*. „Będziesz słuchał doktora twego" upominają rozstrojone nerwy chrapliwym tonem, przygłuszanym antypiryną i laurowemi kroplami — choć to nie bardzo przyjemnie wyjeżdżać w maju, ze smutną perspektywą spędzenia lipca i *seq*... w kochanym naszym Lwowie przy biurku, z piórem w ręku, narzędziem najsilniej rozstrajającem nerwy... „Będziesz go słuchał"... huczy ciągle w uszach i goni człowieka na kolej, która ma go nieść ku źródłu zdrowia i odświeżenia. Jedziemy więc — nie na Przerowę, gdzie pięć przeszło godzin trzeba czekać — ale na Wiedeń, a raczej na Lundenburg i stajemy w Karlsbadzie o tym samym czasie, w którym przybywa pociąg drogą na Przerowę i Ołomuniec. Z daleka rzucamy okiem na dolinę Tepli i rozsiane terasami miasto: Karlsbad to dawny, bardzo dawny nasz znajomy — ale jakżeż się zmienił! Po 15 latach niewidzenia zaledwie poznać go można, tyle świeżych a świetnych przybyło budowli, tyle eleganckich urządzeń, a jednak Karlsbad zdemokratyzował się wewnętrznie. Czasy panowania książąt *in partibus infidelium*, którzy tu szukali rozrywek, czasy świetnych festynów, urządzanych przez fantastycznie usposobionych magnatów i jeszcze fantastyczniejszych plutokratów, czasy owych niezapomnianych dotąd zabaw kwiatowych — wszystko to jak sen minęło bezpowrotnie. Nie widać tu już, a raczej nie czuć tak ani „świata całego" — ani „*veuves du grand hôtel*, które dawniej spotykało się rozparte w powozach w bardzo niedbałej pozie, z woniejącym papierosem w szminkowanych ustach, które spotykało się w otoczeniu książąt giełdy, młodych i starych arystokratycznych dandysów, „znużonych" dyplomatów — z wdową Clicquot jako *garde dame*. Nie jest to już miejsce, do którego przystosować by się dały cytaty złośliwego Juvenala, mistrza swobodnej miłości Owidego, lub eleganckiego po dworsku niemal Horacego — Karlsbad stał się miejscem kuracyjnem *par excellence* — jego obecne rozrywki i przyjemności są w całem tego słowa znaczeniu *curgemäss*... Kto się nie chce zadowolić porównawczą statystyką, której materjał znajdzie w *Curliscie* lub przy źródłach, kto nie odczuwa radości na widok mieniących się barw lakmusowego papieru, kto — jak powiada Walter — nie potrafi odczuć radości ślepego hemorojdzisty, gdy nareszcie przejrzy, słowem kto nie znajdzie w wypitych kubkach tutejszych warów źródła radości, ten się zbytnio w Karlsbadzie bawić nie może. Towarzystwo tutejsze nie żyje bynajmniej *en famille* — znajomości są czysto przypadkowe, nie ma do nich odpowiedniego czasu i miejsca. Rano zajęci są wszyscy poważną pracą picia wody i kąpania się, a gwałtowne często działanie sporej dozy kubków, czyni niemożliwem wdawanie się w dłuższą rozmowę, a tembardziej robienie znajomości. Tylko zaś tu przy źródle możliwe są bliższe zetknięcia się; po wypiciu bowiem wody, całe towarzystwo rozbiega się w różne strony, bez możności zbliżenia się do siebie. O wiele lepiej jest pod tym względem w Marjenbadzie, gdzie w południe gromadzi się całe niemal towarzystwo na małym placu przy t. z. „*Waldquelle*" pijąc wodę przy dźwiękach bardzo dobrej muzyki: Karlsbadowi brakuje miejsca zebrań, a potrzebie tej nie czyni wcale zadosyć „Kurhaus", zbudowany niefortunnie, przypominający stylem szpital i koszary. W Kurhausie mają się wprawdzie odbywać co sobotę tańcujące zabawy, no — ale te dwie, które dotychczas się odbyły, robiły wrażenie maskarad, znanych u nas w swoim czasie ze sal „Narodnego domu." W Karlsbadzie jest urządzona czytelnia, bardzo skromna i niedostateczna: zdawałoby się, że droga stosunkowo taksa uprawnia do korzystania z tej czytelni. Gdzież tam! Kto chce przeglądnąć dzienniki, musi płacić dziennie 15 ct., lub tygodniowo 75 ct. — to już prosty wyzysk.

Na dworcu w Karlsbadzie pełno omnibusów; ma je każdy prawie hotel, a prócz tego stoi długi szereg omnibusów tutejszego poczthaltera. Jazda stosunkowo najtańsza 40 ct. od osoby i dodatkowa opłata za rzeczy. Wsiadasz do pierwszego lepszego i niebawem po spadzistej drodze staje się u progu hotelu „Post". Jest to hotel nowszy, elegancko urządzony, w pobliżu źródeł i kąpieli — własność pana Zeinara, człowieka, który ma już tyle, że pragnie gościom dać komfort, a nie ma jeszcze tyle, iżby gościa taksował na cenę. W hotelu tym można dostać bardzo piękny i elegancko urządzony pokoik za 12 zł. tygodniowo z usługą — a nadto znajduje się tu jedna z najlepszych w Karlsbadzie — acz droższych jadłodajni. Jestto w całem tego słowa znaczeniu hotel pierwszorzędny z cenami możliwemi. W każdym jednak razie, kto w Karlsbadzie najmuje pomieszkanie, temu należy doradzać, ażeby poprzód kupił sobie za 20 ct. t z *Aemtliche Nachrichten* i zaznajomił się dobrze z treścią przepisów, istniejących pod tytułem: „*Mietordnung für Karlsbad*"...

Jesteśmy w hotelu. Uprzejma — jak w ogóle tu wszelka służba — Marie urządza nasze mieszkanie — chwilę patrzymy w szumiącą Teplę, która — za pozwoleniem — przypomina trochę dawną Pełtew, zjadamy kolację i układamy się do snu, ażeby jutro między godziną 7. a 9. odwidzić dra Hasewicza, ordynującego tu od lat prawie dwudziestu w willi Kopernika, tuż obok Mühlbrunn, albo dra Jaworskiego.

Pognieceni i wypukani wychodzimy następnie z zapisaną drobno kartką, której treścią ilość kubków i stopnie kąpieli; piszemy relację do dra Wiczkowskiego, ażeby mu we Lwowie czas uprzyjemnić i stajemy w szeregu gęsim, który ciągnie się tłumnie przez kolumnady Mühlbrunn, czy Sprudla.. Jakaż tu rozmaitość twarzy, typów, języków! Tu cały świat dał sobie *rendez-vous*, czarni i biali, żółtawi i czerwonawi, a wszystko wątrobiani, śledziennicy, diabetycy z Europy, Azji, Afryki, Ameryki i Australji. Tak jest — już obecnie wszystkie 5 części świata są reprezentowane, zwłaszcza Amerykanie zjawili się w poważnej cyfrze. W ustach mówiących słyszy się wszelkie języki — w dłoniach czytających gazety całego świata, a każdy prócz tego ma *Curliste* i *Carlsbader Badeblatt*, którego najbardziej interesującą częścią są programy koncertów. W tym pochodzie śledzienników i wątrobiarzy, ani piękność, ani wiek, ani godność nie znajdują uwzględnienia: szereg posuwa się jak wąż, niepewnym przerywanym ruchem, każdy stoi tam, gdzie czas stanąć mu pozwolił. Niechajno kto spróbuje wcisnąć się w ten szereg! To też choć nie bardzo przyjemnie przez dziesięć, lub piętnaście minut patrzeć na plecy swego poprzednika — zwłaszcza, gdy jest nim np. nasz galicyjski chałatowiec — to jednak nic nie pomoże! Tu prawdziwa równość wobec wody — tak, jak w innych znów instytucjach jest prawdziwa równość wobec jej skutków. A cóż za różnorodny to widok tualet męskich i damskich, a jakież wspaniałe możnaby zebrać album momentalnych zdjęć w chwili najuroczystszej — gdy podany przez młode dziewczę kubek, zetknie się z ustami. Ileż i jakichże to min się nie widzi w chwili, którą możnaby nazwać „między ustami, a brzegiem puharu" — i w sekundę po wypiciu... a w godzinę, po sześciu lub siedmiu kubkach... Fotografie, które tu masami przedstawiają, nie są wcale przesadzone.

Cicho i spokojnie ciecze Mühlbrunn, tak cicho — jak cicho gra jedna połowa orkiestry p. Labicky'ego (junior); za to sprudel pod swym wspaniałym dachem, będącym prawdziwem cackiem architektury — dzieło Felnera i Hellmera — huczy i rzuca się ku górze w wulkanicznych wybuchach. Obraz wspaniały, przykuwający na długo umysł. Tu pod piękną kolumnadą można było do niedawna widzieć hr. Caprivi'ego, postać męską i wcale sympatyczną, tu czasami zobaczyć można piękną — iście bohaterską postać br. Hartenau z nadobną małżonką. Po wypiciu pewnej ilości wody odwidzamy mały kościółek, stojący na górze nad sprudlem, w którym jest piękny obraz pokutującej Magdaleny — niewiadomo mi jednak czyjego pendzla. Dziwne zaiste wrażenie robi, gdy się w kościele słyszy spokojny ton organów — zlewający się za każdem otwarciem drzwi głównych ze skocznymi tonami orkiestry sprudlowej.

Godzina śniadania dzieli towarzystwa na różne stronnictwa. Zapełniają się szczelnie kawiarnie, zwłaszcza zaś Posthoff i Stadtpark. W salach Posthoffu, gdzie się niegdyś odbywały świetne arystokratyczne rauty, znajduje się obecnie czasowa wystawa obrazów. Dwa szczególniej są wielką attrakcją: naszego Siemiradzkiego „Wazon czy kobieta" i równie śliczny a pełen siły dramatycznej obraz Margitaya p. t. „Koniec farsy". Zresztą z naszych artystów znajdują się tu nazwiska Jaroszyńskiego, Kochanowskiego, Styki, Tadeusza Ajdukiewicza, Rybkowskiego i t. d. Jeżeli jednak do Posthofu ciągnie nas sztuka i piękny spacer przez Alte Wiese, to amator kawy wybiera Pappa lub Stadtpark, gdzie znów usłużna Malwina lub Gretchen — a jest ich około dwadzieścia—z uprzejmym uśmiechem podadzą śniadanie, a czarny jak noc, ale nie bez wdzięku, murzyn Jack, ufraczony i wyświeżony, szczerząc białe zęby, poda gazety i papierosy.. Po kawie kąpiel i spacer. Łazienki wcale drogie nie są znów tak bardzo eleganckie i świetne — w kabinach nie ma nawet kanapek lub szezlągów, gdzieby po kąpieli — co jest niemal konieczne — można spocząć z dziesięć lub piętnaście minut. Opuszczamy więc wannę i dążymy ku górom, z których wszędzie odsłaniają się przepyszne widoki. I spacer — spacer aż do objadu. Jedzenie jest prawie wszędzie wyśmienite i wybornie podane — w lepszych jednak restauracjach jest wcale drogie. Może kogoś to zajmie, więc podam kilka cen: i tak zupy są w cenie od 15—30 ct., mały pstrąg 80 ct., łosoś 1 zł., rostbeufy, filety, chateaubriandy od 70 ct. do 2 zł. 20 ct., zwykłe mięso ze sosem 60 ct., jarzyny osobno po 30 i 40 ct., hanowerskie szparagi 80 ct. i 1 zł., jarzyny z małą por.

sprawozdanie o tem wszystkiem, co się dziać będzie podczas zjazdu „Sokołów“ we Lwowie. Ajenci ci, oprócz tego, mają śledzić tych wszystkich, którzy bądź to za paszportami, bądź w inny sposób przybędą na tę uroczystość z Rosji i z Kongresówki do Lwowa.

Całą tą wyprawą szpiegowską kierować będzie znany tu tajny ajent policyjny Gołogowski. Jest to ten sam, który podczas kilku zjazdów patrjotycznych w Galicji, oraz pobytu cesarza austrjackiego tamże, jeździł w takich samych celach do Galicji i w Krakowie został zdemaskowany. Lubi on wkręcać się w kółka aktorskie, narzucając się z protekcją i z wrzekomymi stosunkami. Jest wzrostu średniego, dziś już szpakowaty i najczęściej nosi tylko same wąsy, choć także, gdy zajdzie potrzeba, goli się zupełnie. Tutejsi szpiedzy uważają Lwów za daleko niebezpieczniejszy od Krakowa — utrzymują oni, że Kraków leżący tuż przy granicy, nie zwraca uwagi na przybyszów z caratu podczas gdy we Lwowie muszą oni z nadzwyczajną ostrożnością i przebiegłością myszkować, bo tam w ogóle z Rosji prawie nikt nie przyjeżdża

Co do wysełania ajentów na zjazd „Sokołów“ we Lwowie przez słowiańskie towarzystwo „dobroczynności“ petersburgskie, to mają to być panslawiści, którzy w szerszych celach politycznych pragną przejrzeć się z bliska temu ruchowi polskiemu w Galicji. Mają oni podobno zamiar rozrzucić jakąś panslawistyczną odezwę w polskim i ruskim języku. „Apostołowie“ ci jadą przez Odesę, skąd zabierają kilku członków z oddziału tego towarzystwa i z nimi udają się na Radziwiłłów lub Podwołoczyska do Lwowa po jednym, albo dwóch, aby nie zwracać na siebie uwagi. Posiadają oni wszyscy najlegalniejsze paszporty i otrzymali instrukcje ustne. Odezw ze sobą nie wiozą — mają one być przysłane do Lwowa i n n ą drogą.

Uroczystość Sokolska.

Wydział „S o k o ł a“ podaje do wiadomości uczestników zjazdu:

1) Uprasza się przyjeżdżać na główny dworzec.

2) Wszyscy, przeznaczeni do kwater z b i o r o w y c h, złożą swoje pakunki (kuferki, zawiniątka z rzeczami) na dworcu, skąd wozami będą przewiezione do szkoły przemysłowej. Pożądane jest zaopatrzenie każdego pakunku a d r e s e m dla zapobieżenia pomyłkom.

3) W szkole przemysłowej urządzone będą nieustające dwie kancelarje: k w a t e r u n k o w a i g o s p o d a r c z a. Ta ostatnia doręczy bilety wstępu na odsłonięcie tablicy pamiątkowej i na przyjęcie w ogrodzie Strzeleckim.

4) Członkowie „Sokoła“ lwowskiego, pragnący wziąć udział w przyjęciu na Strzelnicy, złożą po 1 guldenie.

5) Bilety do teatru zamawiać należy w dyrekcji tegoż do południa w niedzielę (5. bm.) za przesłaniem gotówki.

6) Członkowie mundurowani, a nie biorący udziału w ćwiczeniach, mają wstęp wolny na boisko.

7) Wyjazd do Podhorzec nastąpi 7. bm. o godzinie 6·30 z rana z P o d z a m c z a. Karta legitymacyjna, uprawniająca do kupna biletu kolejowego, tudzież do przejazdu z Ożydowa i napowrót, kosztuje 1 guldena a bilet na obiad w Podhorcach 80 centów od osoby.

8) Innych kart legitymacyjnych, wobec cofnięcia obniżki cen przejazdowych na kolejach, nie rozseła komitet, bo są niepotrzebne.

Gdy osobnych pociągów nie będzie, raczą uczestnicy polskiego zjazdu „Sokołów“ przybywać do Lwowa pociągami — ile możności — p o p o ł u d n i o w y m i w s o b o t ę.

9) Członkowie komitetu przez cały czas zjazdu nosić będą opaski amarantowo białe na lewem ramieniu.

10) Druhowie, którym firma Rosenthala nie odmówiła wręcz dostarczenia strojów sokolich, lub ćwiczebnych, otrzymają takowe z wszelką pewnością albo pocztą, albo, w razie niemożności wysłania w czas, za przybyciem do Lwowa.

* * *

Kto zamówił bilety wstępu na boisko, raczy je do piątku 3. bm. popołudniu odebrać.

(Uprasza się wszystkie dzienniki o powtórzenie tych informacyj).

* * *

B o i s k o g i m n a s t y c z n e, na którem w poniedziałek Zielonych Świąt staną do popisu publicznego Sokoły: polskie, czeskie, morawskie, słoweńskie i chorwackie, jest imponującą budowlą. Wzniesiono je tuż za Parkiem Kilińskiego na wyżynie, w przeciągu czterech tygodni. Stanowi ono czworobok, zabudowany trybunami z trzech stron (od wschodu, południa i północy). Zachodnia strona jest otwartą i odgraniczoną od pola tylko barjerami potrójnemi, aby tłumy nie mogły się cisnąć. Z tej strony urządzono też główny wstęp dla publiczności trybunowej, dla członków „Sokoła“, nie biorących udziału w ćwiczeniach i dla młodzieży gimnastycznej. Osobny, oparkaniony dziedziniec po za trybuną wschodnią, przeznaczony jest na miejsce zboru dla tych zastępów sokolich, które wezmą czynny udział w ćwiczeniach. Pod trybunami przygotowano tam dla nich kilkadziesiąt garderób dla przebrania się w strój ćwiczebny. Umyślna służba jest przeznaczoną do czuwania nad mieniem tych Sokołów. Z onego podwórza zastępy ćwiczące wyruszać będą tunelową bramą popod trybuną wschodnią na boisko do produkcji. Nad bramą wzmiankowaną znajduje się obszerna estrada dla kapeli, a po obu stronach bramy, z wolnym przystępem od boiska, traktjernia i cukiernia. Donosiliśmy już, że trybuny obliczone są na 5.000 osób. Również pogotowie strażackie i sanitarne będzie na miejscu na usługi publiczności. Pod koniec bieżącego tygodnia rozpocznie się dekoracja całego gmachu zielenią i chorągwiami. Boisko samo jest wygładzone walcami i wysypane piaskiem. Naczelnik Durski i dwaj jego pomocnicy będą kierowali ćwiczeniami z umyślnych estrad, ustawionych na północnej linji czworoboku.

* * *

„S o k o ł“ p o z n a ń s k i w dość pokaźnej reprezentowany będzie liczbie na zjeździe „Sokołów“ polskich i słowiańskich we Lwowie z okazji uroczystości 25-letniego istnienia „Sokoła“ lwowskiego. Wybiera się bowiem dwudziestu członków „Sokoła“ poznańskiego, a w tej liczbie 16 członków w mundurach sokolskich. Wszystkie inne Towarzystwa sokolskie w Księstwie wysełają urzędowych delegatów do Lwowa, a po Poznaniu prym trzyma „Sokoł“ ostrowski, który reprezentowany będzie na uroczystościach sokolskich w 12 osób. Wogóle zastęp Sokołów wielkopolskich, udających się do Lwowa, liczyć możemy na 50 przeszło.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wiadomości osobiste. Na audjencji u cesarza w d. 30. zm. byli między innymi: tajny radca ks. Adam S a p i e h a, namiestnik L o e b l, podkomorzy ks. Paweł S a p i e h a, wiceprez. wyższego sądu w Krakowie M a d e j e w s k i i radca dworu D r d a c k i. — Hr. W i ś n i e w s k i przeniesiony został z ambasady austrjackiej w Madrycie, do ambasady austrjackiej przy Kwirynale w Rzymie. — Niemiecki ambasador w Petersburgu jenerał S c h w e i n i t z, niebawem ma ustąpić ze swego stanowiska i w ogóle wycofać się ze służby dyplomatycznej. — Głośny filozof i estetyk niemiecki, Maurycy C a r r i è r e, profesor wszechnicy w Monachium, obchodził tymi dniami rzadką uroczystość: oto zaczął s e t n e p ó ł r o c z e swych wykładów, rozpoczętych w Giessen. W dziejach uniwersyteckich jest to wypadek istotnie wyjątkowy.

Nekrologja. Dnia 24. zm zmarł w Zboiskach w Sanockiem Franciszek z Oleksowa G n i e w o s z w 64 r. życia, syn Józefa i Anieli z Ostaszewskich, ogólnie szanowany i miłowany obywatel. — W Krakowie zmarli: Michał Przygoń S z e l i g o w s k i, żołnierz polski z 1831 r., urodzony w r. 1794 i Sabina T r z e t r z e w i ń s k a, córka Jana i Heleny z Kmitów, przeżywszy lat 70. — Węgierski radca ministerjalny, dr. Karol K e l e t i, dyrektor kraj. biura statystycznego w Budapeszcie, zmarł tamże d. 30. zm.

Kalendarz. Czwartek (2.): Erazma B. Wschód słońca o godzinie 4. minut 10, zachód o godzinie 7. minut 46

Wyjazd „Sokołów“ czeskich z P r a g i w e d ł u g d o n i e s i e n i a *Narodnich Listów*, n a s t ą p i w p i ą t e k o g o d z i n i e 1. m i n u t 35 w p o ł u d n i e z w y k ł y m p o c i ą g i e m. Z C z e c h a m i p o ł ą c z ą s i ę M o r a w i a n i e i r a z e m p r z y b ę d ą d o L w o w a. W e d ł u g p r y w a t n y c h t e l e g r a m ó w n a d e s z ł y c h w c z o r a j z P r a g i p r z y b ę d z i e d o L w o w a t y s i ą c d w i e ś c i e S o k o ł ó w c z e s k i c h.

Elektryczne oświetlenie Lwowa. Miło nam podać do wiadomości Lwowian, iż jest nadzieja, że w niedługim czasie miasto nasze otrzyma oświetlenie elektryczne. Pewna wybitna firma, dająca wszelkie gwarancje, wniesie w najbliższym czasie na ręce magistratu projekt elektrycznego oświetlenia miasta. Według tego projektu, centralna stacja elektryczna zostanie pomieszczona w centrum miasta, a oświetlać będzie mogła ulice i zakłady prywatne w promieniu 1000 metrów. Firma owa chce zawrzeć z gminą rodzaj spółki. Zakład byłby w y ł ą c z n ą własnością miasta, zaś kapitału dostarczyłaby gmina, lub też wspomniana firma. Gdyby gmina dostarczyła kapitału, zostałby on w takim razie odpowiednio oprocentowany i amortyzowany. Elektryczna stacja centralna obsługiwaną ma być zapomocą motoru gazowego, co jest dla miasta rzeczą bardzo korzystną, gdy się zważy, że za lat kilka zakład gazowy przechodzi na własność gminy. Termin trwania spółki nie będzie długi, firma bowiem owa zgadza się na lat 6, lub 10. Plany elektrycznego oświetlenia Lwowa są już na ukończeniu.

Z armji. *Verordnungsblatt* z dnia 31. maja ogłasza: Zastrzeżeni do awansu na majora: Kapitan I. klasy 55. p. p. Juljan Wiśniewski. Lekarzami asystentami w rezerwie zamianowani: Stefan Rogoyski przy batalјonie strzeleckim nr. 13. Stanisław Karpiński przy pułku ułanów nr. 2, Tobiasz Kugel przy pułku piechoty nr. 89, Samuel Brück przy szpitalu garnizonowym nr. 3 w Przemyślu, Feliks Hahn przy szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie. Praktykantem aptekarskim w rezerwie mianowany Ahl Rudolf przy aptece szpitala garnizonowego nr. 14. we Lwowie. Profosami zamianowani podoficerowie rachunkowi I. klasy: Walenty Pavlicek przy areszcie garnizonowym w Przemyślu, Marcin Motter przy areszcie garnizonowym w Czerniowcach. Do funduszu zaopatrzenia dla inwalidów z prawem wyboru mieszkania: Piotr Popiel porucznik i starszy weterynarz Teodor Dobiasz. Przeniesieni: Władysław Błachowski, porucznik do baterji dywizji nr. 29, Tadeusz Bolesta hr. Koziebrodzki, podporucznik do rezerwy pułku huzarów nr. 5. W stan spoczynku przeniesiony kapitan I. klasy z 30. p. p. Franciszek Niemeczek.

Rozsadniki tyfusowe. Z nadejściem gorącej pory roku, polecamy znowu opiece szanownej komisji sanitarnej ulicę Łyczakowską. Nie potrzebuje owa komisja fatygować się daleko; jesteśmy bowiem pewni, że gdy dojdzie do fabryki p. Wczelaków, gdzie wychodzi na ulicę krata kanałowa wojskowego szpitala, wróci się z pewnością, nie chcąc narażać nosów na zbyt niemiłe i wcale nie wschodnie wonności... Prosimy wejść tedy w położenie mieszkańców sąsiednich domów, którzy nie mogą okien dla wpuszczenia świeżego powietrza otworzyć. Wie o tem aż nadto dobrze komisarjat IV. dzielnicy, którego okna wychodzą także naprzeciw owej kraty, ale ten poradził sobie w ten sposób, że wyprowadza się na przeciwną stronę ulicy. Ależ nie każdy z mieszkańców jest w stanie poradzić sobie w ten sposób.

Smutny wypadek. Przy ulicy Berka, osławionej pod względem stosunków sanitarno-policyjnych, pod l. 16. zaginęło onegdaj bez śladu 3-letnie dziecko żydowskie. Wszelkie poszukiwania tegoż dnia nie dały żadnego rezultatu. Aż wczoraj rano znaleziono maleństwo pływające w studni, znajdującej się na podwórzu tego domostwa. Studnia ta ocembrowaną jest zaledwie na 30 centymetrów wysoko nad powierzchnią ziemi, nic innego zatem, że dziecię bawiąc się i spinając na studnię, wpadło do niej i utonęło. Śledztwo zarządzono co do wypadku specjalnego, lecz należałoby wysłać także komisję dla zbadania murów tego domu, które się walą, oraz dachu, przez który woda ciecze, jak przez rzeszoto i leje się do pomieszkań.

Dla wieśniaków szląskich złożyła pani Zuzanna z Marków Czajkowska 24 dzieł rozmaitej treści.

Celem uczczenia jubileuszu sokolstwa polskiego, urządza Towarzystwo oświaty ludowej w niedzielę, dnia 5. czerwca rb. o godz. 8 wieczór w sali „Frohsinu“ wieczorek z tańcami w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem. Odegrani będą „Łobzowianie“, obraz dram. ludowy ze śpiewami Wł. Anczyca, a panna Gosławska wygłosi wiersz, napisany z okoliczności zjazdu „Sokołów“ polskich i pobratymczych. Tańce prowadzić będą dwaj dzielni „Sokołowie“ przy dźwiękach muzyki 30. pułku. Bilet wstępu dla jednej osoby kosztować będzie 1 zł., dla „Sokołów“ w mundurach 50 ct.; bracia Czesi będą mieli, jako nasi goście, wstęp wolny. Czysty dochód z tego wieczorku przeznaczony na fundację Tadeusza Kościuszki, a w części na zakupno książek do bibljotek czyteln ludowych. Po zaproszenia i bilety wstępu zgłaszać się należy do księgarni pp Gubrynowicza i Szmidta. Dla pań na ten wieczorek strój wizytowy, dla panów zaś balowy; ilość osób ograniczona.

Medale pamiątkowe 25 letniego jubileuszu lwowskiego „Sokoła“, wybił złotnik, p. Jarzyna. Są one z bronzu tańsze i droższe ze srebra, nieco większe od czworaka i wyobrażają po jednej stronie sokoła, trzymającego w szponach ciężarki, z dewizą „W zdrowem ciele zdrowy duch“; z drugiej zaś napis: „Jubileusz „Sokoła“ lwowskiego 1867 – 1892“.

Na zjazd „Sokołów“ przybędzie z Rzeszowa 40 członków.

Substytucja. Dr. Antoni Surowiecki, adwokat w Tarnobrzegu, został ustanowiony jeneralnym substytutem ś. p. dr. Józefa Tumidajowicza, adwokata w Tarnobrzegu zmarłego w dniu 22. maja b. r.

Wiadomości djecezjalne. Ksiądz S. Drzewicki przeniesiony z Gorzyc do Zabierzowa na kooperatora kierującego, ksiądz G. Szklarski z Błażowej do Gorzyc, ks. Jan Szczerbiński z Miejsca do Błażowej.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór właściciela dóbr Antoniego Józefowicza na zastępcę prezesa rady powiatowej w Borszczowie.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Niskołyzy, w powiecie buczackim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 zł.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 19·9°C., najwyższa + 25·7°C., najniższa + 15·0°C·

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowy, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby pozostanie około + 20°C., stan nieba będzie lekko zachmurzony, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 65 proc.; opad, deszcz chwilowy, zresztą pogoda.

Wypadek. W kamienicy dra Jekelesa przy rogu ulic Sykstuskiej i Janowskiej, z okna drugiego piętra spadł dziś rano duży wazon na ulicę i o mały włos nie zabił studenta Politechniki, dążącego do szkoły na wykłady. Jest wprawdzie przepis, zakazujący stawiania wazonów w oknach otwartych, ale widocznie nie jest wcale przestrzegany. Magistrat powinien tedy przypomnieć publiczności istnienie tego przepisu i nałożyć kary na osoby, które go nie usłuchają.

W sprawie uwięzienia p. Kądzielskiego, właściciela hotelu Odeskiego w Podwołoczyskach, otrzymujemy nowe szczegóły: P. K. wyjeżdżał w lutym do Rosji, ale powrócił ztamtąd w pierwszych dniach marca. W tym to czasie dokonano w pomieszkaniu jego zagadkowej kradzieży. Drugi raz wyjechał pierwszego dnia świąt Wielkanocnych pociągiem kurjerskim. Od samej granicy otoczyli go rosyjscy tajni ajenci i towarzyszyli mu przez całą drogę aż do Kijowa. Nie aresztowano go zaś zaraz na granicy li dlatego, że sprawa nabrałaby za szybko wielkiego rozgłosu. Pomimo jednak tych wszystkich ostrożności, w tym samym tygodniu dowiedzieliśmy się o smutnym fakcie aresztowania.

Kradzież na poczcie. Dnia 19. bm. skradziono poczcie wozowej w drodze między Kopyczyńcami a Probużną, list pieniężny z kwotą 2.200 zł., adresowany do Leona Horodyskiego w Tłusteńkiem. Dochodzenie karne w toku; podejrzanych o kradzież aresztowano.

Do budynku urzędu pocztowego w Grębowie wkradł się niewyśledzony dotychczas złoczyńca i skradł 68 zł. z kasy podręcznej. Zarządzono śledztwo.

Przeciw wściekliźnie. Od p Aleksandra Ż a b o k r z y c k i e g o otrzymujemy następujące pismo:

„Dziękując szanownej redakcji za łaskawe współczucie, okazane mej biednej żonie, po strasznym wypadku pokąsania jej przez psa wściekłego, donoszę następujące szczegóły: Trudność rozłączenia się matki z dziećmi spowodowała, iż żona moja nie mogła się zdecydować, dokąd jechać: czy do Bukaresztu, czy do Warszawy, szczególniej, że ukąszona ręka coraz ją więcej bolała.

W końcu zdecydowała się dopiero dnia 25. zm. — a zatem w 15 dni po ukąszeniu — udać się wraz z córeczką najprzód do jednego zachwalanego nam wiejskiego specjalisty w Rzeszowskiem o poradę. Z listu mej żony, który dziś dnia 28. otrzymałem, dowiedziałem się, że ów specjalista dał jej jakieś proszki do zażywania w mleku i zasypywania temiż jątrzącej się jeszcze rany. Proszki te mają mieć tam w okolicy od długich lat wielkie powodzenie.

Chociaż skład tych proszków pokryty jest tajemnicą, to jednak w okolicy opowiadają, że są one ususzoną wątrobą, lub sercem ze wściekłego zwierzęcia.

Zaręczano mi nawet, że i Pasteur w Paryżu odszedł w ostatnich czasach od szczepienia chorych jadem wścieklizny, przeszłym przez króliki, skutkiem kilku niepomyślnych wypadków i leczy obecnie tąsamą metodą, zadając ukąszonym przez wściekłe psy lub wilki, w proszku wątrobę, lub serce wściekłego zwierzęcia.

Jak dalece jest to prawdziwem, zaręczyć nie mogę, ponieważ przy tak znacznym rozstroju nerwowym, pochodzącym z niepewności o jutro, wiele działa także rozdrażnienie, jak to dostrzegłem u mej żony, mimo jej wielkiej odwagi.

Zajmując się jednak od długich lat z zamiłowania bakterjologją, przypuszczam, że tak małe istoty, jak bakterje wścieklizny, nie potrzebują być zobojętniane truciznami, zdrowiu ludzkiemu szkodliwemi, tylko czemś takiem, czego nie znoszą, a co nawet nam może służy do zwykłego użytku.

I między ziołami znajdują się z pewnością takie, które niszczą i bakterje wścieklizny, gdyby je bliżej zbadać chciano! Już i to naprowadza nas na tę myśl, że n. p. w Stambule psy wałęsają się stadami po ulicach, a bardzo rzadko się wściekają.

Zapatrywanie wielu uczonych, że wścieklizna nie pochodzi z bakteryj, lecz z pewnego rodzaju organicznej trucizny, wydzielającej się u tego rodzaju chorych zwierząt, o tyle nie trafia do przekonania, że okres jej skutku jest zbyt perjodycznym, to jest 9., 40. dnia itd, do pewnych praw natury niemal akuratnie się stosujący, a zatem dowodzący, że istoty, wywołujące ten skutek, są niewidzialnemi żyjątkami, czyli bakterjami; żadna bowiem inna trucizna nie cechuje się tak perjodycznem, zawsze temu samemu prawu podlegającem wystąpieniem.

Z tego, cośmy powiedzieli, wypływa, że zakład leczniczo-doświadczalny dla podobnych chorób i u nasby nie zawadził, przezcoby można uniknąć tak znacznych kosztów i zwłoki czasu, jakie pociągają za sobą do dziś dnia, odległe podróże do Paryża, Warszawy, Bukaresztu itd., dla szukania pomocy u biegłych specjalistów! W takim razie jednak nie zawadziłoby także zbadać wszystkie leczenia wścieklizny naszych wiejskich specjalistów, wychodząc z zasady, że wszelka teorja powstała przecież z praktyki ludzi, często bez żadnej nauki, tylko głębiej od drugich myślących i nad przyczynami zjawisk natury uważnie się zastanawiających“.

Kurtyna dla nowego teatru w Krakowie. Jak się dowiaduje *Czas*, toczą się rokowania z p. Henrykiem Siemiradzkim o wykonanie kurtyny dla nowego teatru krakowskiego. Podobno p. Siemiradzki gotów jest wykonać kurtynę. Myśl wykonania kurtyny przez p. Siemiradzkiego znalazła gorące przyjęcie w kołach znawców sztuki i podobno gotowi oni są przyczynić się poważniejszą kwotą do kosztów wykonania.

„Gazeta rzeszowska“ przestała wychodzić z dniem 1. czerwca.

Zmiany w teatrach warszawskich. Prezes rządowych teatrów warszawskich Palicyn, ustąpił, a na jego miejsce ustanowiono komisję złożoną z trzech członków, do których należy i Jankulio.

Wycieczka sztabu jeneralnego austro-węg. armji. Teegoroczne ćwiczenia gener. sztabu, pod wodzą jego szefa, generała broni bar. Becka, rozpoczęły się wczoraj (1. bm.) od zebrania się powołanych ku temu oficerów w Villany. Wycieczka potrwa 20 dni i pójdzie na Osiek, Bukovar, Mitrovitz, Neusatz, Slankamen, Semlin, Orsowa, Ada-Kaleh. Ostatnią stacją w dniu 21. bm. będzie Mehadia.

Nowi kawalerowie „Złotego runa“. *Extra blatt* wiedeński podaje wiadomość, że cesarz nadał księciu Oettingen-Wallenstein, komendantowi korpusu księciu Lobkoviczowi, koniuszemu księciu Liechtensteinowi, komendantowi korpusu hr. Gruene i hr. Falkenhaynowi, order złotego runa.

Aleksander serbski w niebezpieczeństwie życia. Z Belgradu donoszą pod datą 30. zm.: Kiedy wczoraj młodziutki król Aleksander powracał do swego konaku w ekwipażu dworskim, w towarzystwie adjutanta, z przejażdżki do pobliskiej miejscowości Belawoda, i woźnica miał przejechać rampę kolejową, która w pewnem miejscu gościniec przecina, nagle nadpędził pociąg spacerowy z Topczydaru. Ponieważ droga skręca się tutaj ostrym łukiem, więc nie widziano w powozie zbliżającego się pociągu, ponadto zaś rogatka kolejowa nie była zamkniętą. I katastrofa wydawała się już nieunikniona, gdy na szczęście stojący w pobliżu żandarm Sretko Mirkovic spostrzegł grozę sytuacji i w czas jeszcze skoczył poprzed konie, aby je osadzić na miejscu. Król, głęboko wzruszony, podziękował mu za ocalenie w słowach serdecznych i obdarował hojnie zaraz w tej chwili. Oprócz tego został Mirkovic podoficerem zamianowany i otrzymał order Takowy.

W sprawie „numerus clausus“ dla adwokatów oświadczyła się izba adwokacka w Gracu 72 głosami przeciw 2, za wnioskiem swej komisji, która właśnie domaga się, aby dołożyć u rządu, rady państwa i pokrewnych korporacyj starań wszelkich, celem zaprowadzenia takiego *numerus clausus.*

Starzec trucicielem z miłości. We Wiedniu uwięziono tymi dniami 76-letniego dra J. Ellenbergera, chemika z zawodu, pod zarzutem, że tenże chciał struć rodzonego s y n a, aby następnie módz synowę zaślubić... W posiadaniu jego znaleziono mnóstwo trucizn gwałtownych.

Upominek dla rodzinnego miasta. P. Ludwik Stasiak, znany artysta malarz, bawi obecnie w Bochni, gdzie wykończa kurtynę dla tamtejszego teatru amatorskiego. Pracy tej podjął się artysta bezinteresownie, chcąc zostawić pamiątkę trwałą w swem rodzinnem mieście.

Reformy kolejowe w Szwajcarji. Rada związkowa uchwaliła długi szereg reform, mających na celu poprawę stosunków w kolejnictwie szwajcarskiem. Pomiędzy innemi odtąd w s z y s t k i e pociągi będą musiały zaopatrzone być w automatyczne bremzy powietrzne.

Fiasco Falba. Dzień 26. maja był znowu porażką dla proroczych uroszczeń Falba. Podług jego przepowiedni bowiem miał to być dzień „krytyczny“ pierwszorzędnej wagi. Tymczasem oprócz dość silnego upału, nie odznaczała się ta doba niczem szczególnem

---

cyjką mięsa 30, 35 i 40 ct., entrée od 80 ct. do 1 zł. 20 ct., pół kurczęcia 80 ct, leguminy 30—60 ct. etc W każdym jednak razie to podnieść należy, że jedzenie jest bardzo dobre i smaczne — usługa wprost wyborna. Prawdziwą satysfakcję sprawia patrzeć, jak spieszną i szykowną jest usługa w takim Stadtparku, lub u Pappa, gdzie wieczorne koncerty zgromadzają po dwa tysiące czasem osób. Po objedzie i lekkim spoczynku stoją do dyspozycji drogie fiakry i omnibusy, zawożące gości we wszystkie możliwe strony. Wybieramy się tedy pierwszym lepszym do Giesshübel-Puchstein, rezydencji króla wód mineralnych, mistrza w swoim rodzaju p. M a t t o n i' e g o.

Miejsce samo położone przecudownie zyskało w Mattonim ambitnego i wysoce troskliwego właściciela Urządzenia, spacery, restauracje, są w całem tego słowa znaczeniu wspaniałe, a zakład hydropatyczny wyśmienicie urządzony. Dziś mały on jeszcze, ale pod protektoratem Mattoni'ego, w obec tego, że jeden z najlepszych lekarzy pragskich jest jego kierownikiem, zakład ten niewątpliwie rozwinie się nadzwyczajnie. Dziś jest tam wcale tanio, za 20—25 zł. tygodniowo ma się mieszkanie, wikt zupełny i dobry i procedury lecznicze. Miejsce to nadaje się wyśmienicie na stację pokarlsbadzką. Kto odwidza Giesshübel, nie zaniecha odwidzieć eleganckiej budowy nad źródłem (Hellmer i Fellner) i wielkich składów, skąd się na cały świat Giesshübler Mattoni'ego rozchodzi. U wjazdu wita nas naraz piękna w kształcie zameczku zbudowana willa właściciela, budowa zgrabna i elegancka.

Giesshübel jest tak utrzymany, tak elegancko urządzony, że światowe zakłady wyglądu — no i położenia — mogą mu pozazdrościć. Obok Giesshüblu celem wycieczek jest przepiękny Haus-Heiling, którego legendę upoetyzował Körner, Maria Kolm z pięknym swym, cudami słynącym obrazem i wiele zresztą innych miejsc, z których z reguły na 8 lub 7½ powracamy do Karlsbadu.

To czas wieczerzy!

Na „pobrzeżu“ migocą elektryczne światła, restauracje szczelnie się zapełniają. U Pappa, w Goldschild, a zwłaszcza w Stadtparku, przygrywają muzyki do godziny 9. wieczorem: wszędzie ścisk stek oblany elektrycznem światłem... O dziewiątej — pocichu, ale nagle wszystko się rozprasza. Jeszcze krótka przechadzka — i rzucamy się według przepisu lekarza w objęcia Morfeusza. Czasem tylko przekraczamy tę godzinę, odwidzając teatr miejski. Nieszczególna budowa — nieszczególny personal — mierna wcale wystawa. Dyrektorem jest p. Ferenczy z Hamburga. Tyle tu tylko dobrego, że się nie słucha kiepskich niemieckich „witzów.“ Karlsbad jest kosmopolityczny, to też nie wolno ze sceny czynić żadnych aluzyj. Dowiedział się dotykalnie o tem przed kilku dniami p. Ferenczy, płacąc 100 zł. kary za kiepski dowcip aktora, obrażający Francuzów. Repertoar nędzny — same stare operetki i farsy! Polaków obecnie nie wielu, a z Galicji bardzo mało. Z początkiem sezonu bawił tu p. Kiselka, adw. dr. Srokowski, później przybył jenerał fmp. Bordolo, księżna Jerzowa Czartoryska z córkami, jeszcze później dwóch pp. Jędrzejewiczów, p. Wrotnowski, p. Winiarz, dyrektor banku z Tarnopola, p. Kunicki z córką, p. Seweryn z Tarnopola — ot i wszyscy „Galicjanie“, których się widuje na przechadzce. Być może, że ich jest więcej, ale listy gości nie przeglądałem. Poznań, Warszawa, Wilno, Kijów i ich okolice, są znacznie silniej reprezentowane. Pięknych tualet masa — pięknych twarzy nie wiele: wiele sztucznych kwiatów, mało pięknych róż — a już najmniej pączków.

Co Karlsbad czyni wysoce nieznośnem, to jego prawie wyłącznie niemiecki charakter — i jeszcze nieznośniejszy dym węglowy, który osiada na piersiach i ubraniu. Przychodzący z dalszego spaceru do Karlsbadu, ma zupełnie takie uczucie, jak ten, który we Lwowie z wyżyny kopca puści się spadzistą uliczką w kierunku synagogi! Brr! Ale ponoś to się usunąć nie da, gdyż właścicielem pobliskich kopalń węgla jest ponoś szwagier jednego z dygnitarzy miejskich — zawsze więc drzewo będzie się oszczędzać w miejskich zakładach. Zanim odbędę przechadzkę po Marienbadzie i Francensbadzie, kilka jeszcze słów, dotyczących interesującej nas przeszłości Karlsbadu.

Dla nas miłą pamiątką jest dom „Pfeil“, na którym znajduje się biust Adama Mickiewicza i tablica oznajmiająca, że w tym roku mieszkał wieszcz nasz w roku 1829 pod numerem 4-tym. Dom i pokój opisał p. Wład. Bełza, niezmordowany zbieracz dat do życia naszego wieszcza — nie wiem jednak, czy kto spisał kiedy nazwiska Polaków, którzy wówczas byli w Karlsbadzie, a to stanowić może ciekawe tło do wspomnień o Mickiewiczu z tego czasu. Dzięki uprzejmości kustosza muzeum, przeglądnąłem listę z r. 1829 i wynotowałem niektóre nazwiska osób, które w czasie pobytu Mickiewicza były w Karlsbadzie. I tak: ks. Konstanty Czartoryski, Karolina Jezierska, Eleonora Jaraczewska, Ewelina hr. Chrapowiecka, Antoni Klimkiewicz, I. Zawadzki, adwokat i członek trybunału, Ludwik Łempicki, Józefa i Hyacynt Krzyżanowscy, Pelagia Russanowska, Apolonia Węglińska, ks. Paweł W o r o n i c z arcyb. warszawski, zapisany jako prymas Królestwa. Przybył on z kanonikiem kapituły warszawskiej ks. Janem D e c k e r t e m dnia 23. lipca 1829, a mieszkali w domu „Zum grünen Adler“ obecnie „Vesuv“ zwanym. Zaraz dnia następnego przybył tu wieszcz Adam. Pod liczbą bieżącą 1.666 zapisano: „Herr von M r o z i e w i c z, Gutsbesitzer aus Lublin und Herr von M i c k i e w i c z, russischer kaiserl.-Beamter aus St. Petersburg — wohnen zum weissen Pfeil auf der neuen Wiese.“ Wówczas goście nie wpisywali się sami: wpisywały ich władze miejsko-policyjne.

W tymże czasie bawili dalej w Karlsbadzie: Wincenty Wielopolski, Jaskólski, hr. Roman Sołtyk z żoną i pasierbicą hr. Krystyną Stadnicką, Mikołaj Szuwalski, br. Brzeski, Albina Cieszkowska, hr. Władysław Plater z Wilna, Jan Bogdaszewski z Płocka, Łukasz Bogusławski z Warszawy, z Radziwiłłów hr. Chrapowiecka, hr. Konstanty Tyzenhaus, Orpiszewski, Andrzej Wielopolski, Antoni Batowski, Jan Zaborowski, Karol Mazaraki, Popiel z Bystrowic, Mieczysław hr. Potocki, Jan Romaszkan, Andrzej Olszewski, senator Wincenty Bułhkowski, prezydent senatu wolnego m. Krakowa Stanisław hr. Wodzicki, profesor uniwersytetu krakowskiego Józef Brodowicz, Michał Torosiewicz, generałowa Ożarowska, hr. Anna Potocka, Józef Sowinski z Ponikwy, Antoni Kaszewski i Nikodem Jarzewski z Litwy, Klemens Wisłocki, Jan Nepom Krzeczunowicz, poseł podolski Iwanowski, Aleks. Podbereski z Litwy, Aleks. Żychliński, Jan Czosnowski, Aleks. i Tekla Dwerniccy, Józef Kmukowski Wszyscy ci byli współcześnie z Adamem w Karlsbadzie..

Jeszcze jeden zabytek. Na ścianach skał Karlsbadu pełno tablic z rymami i prozą w językach całego świata. Nie wielu jednak wiadomo, że jest i polska tablica, obecnie w archiwum, dawniej znajdująca się w polskiej, a potem w czeskiej sali. Jestto na płótnie rymowana robota, zdobna herbem, który przedstawia dwie czarno złote szachownice, trzymane przez murzyna, bronione przez dwa lwy — u spodu zaś zwieszają się ordery — niestety rosyjskie.

Wiersz polski, tłumaczony z łacińskiego, opiewa:

Raz skosztowawszy Źródła Ciepłej Wody;
A iednakowo doznaię Ochłody.
Fałszywie chwalić nie będę, nie myślę,
Ale, co prawda to śpiewając kryślę.
Łatwo się każdy w tey kropli dopiie
Gustu spragniony na siłach ożyje.
Ustąpcież wszystkie źródła cnoty temu
Rozgłosiły się iuż światu całemu.
Od tey krynicy Cuda dosyć płyną,
Wątpić nie trzeba o żadnym, bo słyną.
Szanowne perły morze z siebie daie
Kosztowniejszą tu piiący przyznaie
Iednę. Nad zdrowie i cóż iest droższego,
Sam czytelniku będziesz zdania tego,
Tak wielkiey Mocy choć w naidalszym kraju,
Albo i inne płynące przy Rayu
Rzeki. Nie mię to do chwały wzrusza
Ocgariusa oyca Owidyusza,
Sądzę stąd Napóy miewali bogowie,
Tantalus głosił pragnienie nie Zdrowie,
A ieśli Dziewięć Cór spytam z Parnasu
Każda z nich przyzna, że do tego czasu
O większych skutkach Żadna nie słyszała
Lepszem czy tego może być Pochwała?
Swiadczą lat Tysiąc Początkom Annały
Kiedyż przestanie płynąć Nektar z skały
Ia mówię nigdy! Jest z światem stworzone.

U góry tego klasycznego panegiryku napisano: „Obowiązek wdzięczności 1752“, na dole zaś:

„A przez Karola Czwartego ustawione
* W odnowieniu 1786. 12. sierpnia *

* Ziomku Cny, który te przeczytasz Wiersze — w Imieniu mojem Dostojeństwa pierwsze — Bywały, z tym się przed Tobą nie chlubię. Ty prawdę powiedz, ja kłamać nie lubię. Potomnej podać chciałem Wiadomości. — Iże przy źródle nie uwodzą Gości. Dla siedm krzyżyków jestem ziemi bliskim — W senacie Kasztelanem Kaliskim — A gdy się wkrótce z tym pożegnam Swiatem Westchnij za duszę R. byłem Twym Bratem“.

Tak westchnąć można i potrzeba, bo ś. p. Rafał Gurowski, starosta kolski i kasztelan kaliski nie potrafił w ciężkich czasach być tem, czem być był powinien. Ale! omal byłbym zapomniał, że nie ja sam przepisywałem te wiersze, zresztą nie bardzo czytelne — a za wyręczenie należy podziękować, co też niniejszem czynię.

Nr. 1.

Statystyka. Z początkiem br. Warszawa liczyła: 12 teatrów, 10 publicznych ogrodów i skwerów, 4 stacje kolejowe, 22 targowisk i bazarów, 31 hotelów, 38 chambres garnies, 13 zajazdów, 10 sal tańca, 571 restauracyj, 685 składów i szynków wódki i piwa, 258 szynków porteru i piwa, 368 zakładów przemysłowo-fabrycznych i 8229 sklepów i zakładów rękodzielniczych.

Znikł bez śladu parowiec „Aleksander Wołkow“, a wszelkie poszukiwania od dłuższego już czasu czynione celem wytropienia go, pozostały bez skutku. Parowiec ów opuścił około połowy marca wybrzeża perskie i udał się w drogę do Baku, wioząc na swym pokładzie 200 osób. Odtąd żadna wieść o nim nie doszła. Około wspomnianego czasu panowały silne burze, prawdopodobnie więc parowiec rozbił się gdzieś o podwodne skały.

Kilku oficerów napadło — jak donoszą ze Spiry, redaktora *Speyerer Ztg*. Wolfa, we własnem jego pomieszkaniu za to, że tenże wydrukował gwałtowny artykuł przeciwko znęcaniu się nad żołnierzami. Zaskoczywszy go z tyłu, obili oficerowie Wolfa szpicrutami i dopiero, gdy udało mu się dopaść rewolweru, dali drapaka. Wolf wniósł przeciw nim skargę do sądu o gwałt i zagrożenie bezpieczeństwu osobistemu.

Rumuni we Wiedniu. Dnia 30. zm. wieczorem odbył się w tz. II. kawiarni w Praterze wiedeńskim komers, który przybrał cechy uroczystości zjednoczenia Rumunów z antisemitami. W komersie tym wziął między innymi udział, oprócz korporacyj studenckich i kilku posłów parlamentu, także poseł sejmu delnoaustrjackiego Baumann.

Z obcych dworów. Brat chedywa, książę Mehemed, wyjechał do Marsylji.

Wielki pożar wybuchł d 30. zm. w Paryżu. Spłonęły magazyny furaży towarzystwa omnibusowego na bulwarze Bourdon. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi przeszło miljon franków.

Nowe sorty cygar zostały wprowadzone z d. 1. bm. w austrjackich składach cygar, a to pod nazwą: *„La flor de Henry Clay“*, *„La flor de Morales“* i *„Eden.“*

Walne zgromadzenie członków lwow. kasyna miejskiego odbyło się dnia 31. maja br. o godz. 7. wieczorem. Obradom przewodniczył dr. A. Pomianowski, wiceprezes kasyna. Sprawozdanie z czynności roku ubiegłego cyfrowo przedstawia się, jak następuje: Dochody wynosiły zł. 14875·51, wydatki 13669·07. Zapas gotówki z końcem roku 1891 wynosi 1206·44. Budżet na rok 1892 preliminowano w dochodach i wydatkach na 17081 zł., przyczem w wydatkach mieści się już kwota 1812 zł. na zapłacenie ekwiwalentu. W ciągu r. 1891 przybyło: stałych członków 97, stałych gości 35, razem 132 osób w porównaniu z r. 1890 liczba członków zwiększyła się o 34. Bibjoteka kasyna zwiększyła się w ciągu roku 1891 o 150 tomów dzieł treści beletrystycznej i naukowej.

Przewodniczący, otwierając posiedzenie, poświęcił kilka gorących słów pamięci zmarłego śp. bar. Kannego prezesa kasyna. Udzielono absolutorjum wydziałowi za czynności w roku 1891. Zamknięcie rachunkowe również przyjęto bez żadnej dyskusji.

Przy sposobności uchwalenia budżetu wyrażono gorące uznanie wydziałowi, a w szczególności gospodarzowi p. Włodz. Buynowskiemu, oraz podziękowanie amatorom.

W sprawie zmiany statutu, wydział zaproponował wybrać 6 zastępców wydziałowych, których dotąd nie było, a to dla sprężystszego załatwiania spraw bieżących. Uchwalono wybrać komisję, któraby się zajęła rewizją statutu i poczyniła w nim zmiany odpowiednie i z nowowypracowanym statutem wystąpiła przed walnem zgromadzeniem.

W końcu przystąpiono do wyboru wydziału i komisji statutowej. Wynik skrutynjum ogłoszony zostanie później.

Kronika brukowa. P. K. B. mieszkającemu przy ulicy Brajerowskiej l. 6 skradziono wczoraj futro wartości 150 zł.

Wskutek nieostrożnej jazdy, woźnica Stefan [illegible] przejechał i ciężko uszkodził 10-letniego chłopaka [illegible] Merca.

Młodzi oficerowie armji niemieckiej zostaną, jak donoszą dzienniki niemieckie, niebawem poddani ścisłemu nadzorowi, z powodu nadużywania broni, którą zbyt często przy drobnych zajściach z pochwy dobywali. Cesarzowi referowano o licznych gorszących zdarzeniach, które między lud a wojsko rzuciły zawiść niebezpieczną i z powodu tego ukazać się ma niebawem tajny rozkaz cesarski, który spowoduje wyższych przełożonych wojskowych, by z całą surowością karali przekroczenia podwładnych oficerów.

W czytelni katolickiej odbędzie się we czwartek 2 b. m. pogadanka: „O stowarzyszeniach młodzieży katolickiej w Niemczech“. Początek pogadanki o godzinie 7½.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Sembrich-Kochańska rozpoczęła występy gościnne w Berlinie w teatrze Krolla. — Dyrekcja teatru krakowskiego zaprosiła p. Mieczysława Frenkla na szereg gościnnych występów.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w czwartek „Honor“, komedja w 4. aktach Hermana Sudermann'a. Trzeci gościnny występ pana Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich; utro w piątek po raz drugi „Protekcja dam“, komedja w 3. aktach Z. Przybylskiego.

Wystawa Sztuk pięknych będzie przez czwartek i piątek tj. 2. i 3. czerwca zamkniętą dla publiczności.

Przedstawienia operowe, dramatyczne i koncertowe polskie odbędą się stanowczo: w ostatnie dwa dni sierpnia i pierwsze cztery dni września. Zatrzymanie tych terminów stało się możliwem tylko wskutek nadzwyczajnej uprzejmości i życzliwości braci Reszków. Referent, hrabia Z. Cieszkowski, zawrze zatem w tych dniach wszelakie umowy i przybędzie do Wiednia, celem przedstawienia ich komitetowi, który je zatwierdzi, gdyż główne warunki są już dawno omówione.

Maggi wystąpił dwukrotnie w Łodzi w dwóch sztukach: „Otello“ i „Kean“. Na pierwsze przedstawienie, odbyte w ubiegłą sobotę, publiczność łódzka przybyła w nader nielicznym komplecie, co niezwykle gorącemu wieczorowi i słabemu zareklamowaniu przybycia włoskiego tragika przypisać należy. Znakomitego artystę przyjmowano owacyjnie.

Teatr letni.

(*„Protekcja dam“, komedja w trzech aktach Zygmunta Przybylskiego*).

Na pytanie, czy onegdajsza komedja Przybylskiego jest utworem o szerszym, społecznym zakroju, musielibyśmy dać odpowiedź odmowną.

Sympatyczny autor, kreśląc z nieporównaną werwą humorystyczną i z wielką znajomością efektów scenicznych pogodne obrazki z życia szlachty wiejskiej, tworzący gdyby jednym pióra pociągiem prześliczne, liryczne fragmenty — nie sięga dotychczas po wawrzyny, należne twórcom wyższej komedji. Podobnie jak w sferze szlacheckich dworków, tak i na warszawskim bruku szuka i znajduje sytuacje i typy, które następnie z wiernością niemal fotograficzną reprodukuje na scenie, nie siląc się ani na morał, nie kusząc się o tendencję głębszą. Nie pragnie nauczać, lecz bawić chce swych słuchaczów i cel ten osiąga w zupełności, używając potemu środków prostych na pozór, lecz troskliwie obmyślanych i zdradzających w autorze rzeczywisty temperament, czy spryt teatralny.

„Protekcja dam“, równie jak znana z lat poprzednich komedja tegoż autora, pod tytułem „Niebieskie ptaki“ nosi wybitne piętno lokalne, warszawskie. Tamtejsze „finanse“, acz tylokrotnie już wyzyskiwane w teatrze i w powieści, dostarczyły p. Przybylskiemu zajmującego tematu do stworzenia sztuki, która mimo swej luźnej budowy, intrygi nieco chaotycznej, pożądanem jest na scenie zjawiskiem.

Widzimy w niej grono dam „pewnego wieku“, korzystając ze swych towarzyskich stosunków, lubią zajmować się przyszłością młodych, przystojnych ludzi, ktorzy zdołają się im zalecić przymiotami salonowymi. Jedna przeto z tych pań proteguje sztuki piękne w postaci młodych wirtuozów i śpiewaków, inna ubiega się o zyskowną synekurkę dla przyszłego zięcia, birbanta, inna znów, ofiarowująca ochotnie siostrzany sentyment ubiegającej się o jej względy młodzieży, toczy wraz z ową teściową *in spe* o tę samą posadkę, podziemną, lecz niemniej zaciętą walkę, z której korzysta naturalnym rzeczy porządkiem stary sybaryta i powiernik wszystkich tych pań na rzecz własną.

Najwięcej rozumu i serca zdradza w całem tem plotkarskiem kółku, młoda bankierowa, semitka, której ojciec, — jak sobie serdeczne przyjaciółki szepcą na ucho — sprzedawał cytryny, czy też figi na patyczkach. Lubo pięknej pani zawróciła się nieco główka podczas wycieczki do Szwajcarji i serduszko jej żywiej bić poczęło dla pewnego, młodego bajronisty, polującego na romansy z mężatkami, jednakowoż opamiętała się w porę i swego wielbiciela wynagradza rączką zakochanej w nim po uszy pensjonarki, którą matka, dewotka, radaby zamknąć w klasztornych murach.

Jest też w sztuce p. Przybylskiego druga para zakochanych, reprezentowana przez wesołą, pełną życia panienkę, tęskniącą do wiejskiej ustroni i narzeczonego jej, sympatycznego łobuza, protegowane o mimo woli i chęci przez te panie.

Jak widzimy, w „Protekcji dam“ jest wiele ruchu, jest i intryga zajmująca, acz nieco powikłana, nie braknie też humoru i dowcipu, który może naszym prudystom wyda się zbyt śmiałym, lecz który w sferze przez autora przedstawionej uzyskał już od dawna prawo obywatelstwa — a to nietylko na warszawskim gruncie...

Zaznaczyliśmy powyżej, że p. Przybylski wybornie zna scenę. Nie dziw przeto, że poszczególne kreacje kreśli w ten sposób, iż artyści znajdują w nich zawsze role, które w żargonie zakulisowym zwą się „wdzięcznemi“.

Do takich zalicza się w pierwszym rzędzie oryginalnie obmyślana postać Lucynki, cichej pensjonareczki, zawojowanej do szczętu przez energiczną matkę. Pod wpływem pierwszego w życiu uczucia, podlotek przeobraża się w kobietę, zdolną kochać i stanowczą w obronie swej miłości. Postać Lucynki zastanowiła nas wielce, a jest ona pięknym dowodem rozwoju i ciągłego postępu talentu autora „Wicka i Wacka“.

Lucynką była panna Bogusławska, która odpowiednio wywiązała się z tego niełatwego zadania. Sukces też towarzyszył pani Stachowicz (pani Wachter) oraz pannom Czaplińskiej (Wanda) i Pankiewicz (Wietrzycka). Żywioł charakterystyczny bardzo dobrze reprezentowały panie Cichocka, German i Gostyńska — poprawnie również odegrała drobny epizod (Rawińska) pani Chmielińska.

Z artystów najbardziej sympatycznym był wczoraj p. Trapszo (Józio); dobry typ rozsądnego giermdziarza (Wachter) przedstawił p. Chmieliński. Kochankiem przyzwoitym był p. Woleński (Stopnicki). Komiczny epizodzik, „znakomitego kompozytora i pianisty“, udał się panu Stróżeckiemu.

Całość wykonania, wypróbowana bardzo dobrze, posiadała należyte artystyczne zaokrąglenie.

Publiczność bawiła się bardzo dobrze.

Teatr pełny. W akcie trzecim wręczono pannie Czaplińskiej okazały bukiet

Ostatnie wiadomości.

Dr. Juljusz Gregr i czeskie dziennikarstwo. Wiele pism czeskich powstaje przeciwko mowie dra. Juljusza Gregra. Umiarkowany *Jizeran* pisze: Trafiają się u nas ludzie, przyzwyczajeni do rzucania haseł, aby innym ochmistrzować, innych krytykować, aby zawsze i wszędzie czynić opozycję. Radzimy im, by dali już spokój ekstyrpowaniu „staroczeskiego jątrzącego się wrzodu“ i aby przyjęli podaną do pojednania rękę. Również *Plzenske listy*, aczkolwiek życzliwie zawsze usposobione dla Czechów, strofują szefa stronnictwa młodoczeskiego, z powodu jego ostatniej mowy: „Z łona partji młodoczeskiej piszą, wzbił się niezdrowy okrzyk, a wydał go Juljusz Gregr.“ On to sformował krucjatę przeciw staroczeskiej *„hliza“*, on podburza prowincjonalne partje przeciw reprezentacjom gminnym i powiatowym, kasom oszczędności, kasom zaliczkowym itd. Dlaczego, pytamy na kraj uderzać, gdzie wszystko wspólnie przysposabia się do opozycji przeciw rządowi? Dajcież spokój krajowi! Już on wybierze sobie mężów z obu partyj do swych korporacyj, jeśli tylko uczciwi, stanowczy i dość zdolni będą, na czem przecież najwięcej zależy. Nie mięszajcie się do spraw nie swoich, które dotyczą wewnętrznych, domowych spraw gmin, bo wywołacie w kraju zamięszanie, jakiego dotąd nie było.

Komisja walutowa rozpoczyna w dalszym ciągu posiedzenia swoje zaraz w środę po Zielonych Świątkach, podczas gdy izba poselska, odroczona na 8 dni, zbierze się o jeden lub dwa dni później.

Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów odpowiedział minister sprawiedliwości na interpelację antysemity p. Doetza, odnoszącą się do gorszącego poematu Wilbrandta, wydrukowanego w fejletonie *Nowej Pressy*.

Minister odparł stanowczo podniesiony przez p. Doetza zarzut, jakoby antiliberalne dzienniki były surowiej traktowane przez władze rządowe aniżeli liberalne i oświadczył, że skutkiem tego wypadku, iż prokuratorja przepuściła ów gorszący ustęp w fejletonie *Nowej Pressy*, polecił podwładnym sobie władzom, aby dokładnie kontrolowały część powieściową w dziennikach i w razie wykrycia podobnych zdrożności bezzwłocznie przedsiębrały energiczne kroki celem zapobieżenia tego rodzaju nadużyciom.

W Włodzimirzu na Wołyniu — jak donosi gazeta *Wołyń* — w wielki czwartek po nabożeństwie uroczyście przyłączono do prawosławia 77 unitów, którzy w tym celu przybyli z Galicji. W liczbie ich znajduje się czterech katolików, których Jezuici mieli jeszcze w dzieciństwie zabrać unitom. Dnia 23. kwietnia znów przyłączono do prawosławia 14 Galicjan. Ogółem przyłączono więc do cerkwi prawosławnej 91 osób. Wszyscy prawie znajdują się w Włodzimirzu, gdzie chcą być obecni na uroczystości 900-lecia katedry biskupiej prawosławnej.

Prawosławny biskup wołyński Modest i biskup chełmsko-warszawski Flawiusz awansowali na arcybiskupów.

Graždanin zamieszcza artykuł o majoratach w Królestwie Polskiem, ubolewa, że rosyjska własność ziemska w Kongresówce stanowczo upada i proponuje, ażeby majoraty, w liczbie 252 istniejące w Królestwie Polskiem, przymusowo wymieniono na odpowiedniej wartości dobra ziemskie na Litwie, gdzie właściciele majoratów mogliby stale zamieszkiwać i zajmować urzędy marszałków szlachty, sędziów pokoju itp.

Komitet czeskich studentów telegrafował do sekretarza paryskiego związku gimnastycznego, że — wbrew pogłoskom — nie zamyśla wyprawiać żadnych demonstracyj w Wiedniu. Ich projektowana wycieczka ma jedynie charakter przyjacielski.

Z tytułu imienin ks. Ferdynanda bułgarskiego w d. 30. z. m odbyła się w Sofji rewja całego tamtejszego garnizonu, liczącego 7 batalj. piechoty, 13 szwadronów konnicy i 42 dział. Po rewji wykonano manewr ataku nieprzyjacielskiego na Sofję.

Tłumy ludności przypatrywały się tym igrzyskom wojskowym, zadowolone z dobrej postawy i uzbrojenia lekkiego armji narodowej. Pomiędzy widzami był także Stambułow z ministrami i kilku ajentów dyplomatycznych. Dnia tego zauważano, jako nowość, iż na jeneralnym konsulacie rumuńskim powiewał na cześć imienin księcia, sztandar króla Karola. Stało się to po raz pierwszy od czasu rządów ks. Koburga.

Sir Charles Dilke stawia swoją kandydaturę do przyszłych wyborów w okręgu Forest of Dean. Wielkie wrażenie w Anglji sprawił list Gladstona, wywołany tym faktem, nie bardzo dla Dilkego życzliwy. *Pall Mall Gazette* sądzi, że list ten oznacza polityczną śmierć Dilkego i stanie się dla niego równie zgubnym, jak podobne pismo było w swoim czasie dla Parnella. — Brat Parnella, John Parnell, przybył tymczasem z Ameryki do Irlandji i głosi program zemsty. We środę wypowiedział wielką mowę w Cork, w której twierdził, że rządy Gladstona byłyby gorsze niż rządy Balfoura i że zwolennicy Mac Carthyego popełniają wielki błąd, obdarzając przywódcę whigów swojem zaufaniem.

Temps paryski konstatuje z zadowoleniem, iż pierwsze rozdrażnienie, które opanowało było prasę niemiecką *ex re* festynu gimnastycznego w Nancy, ustąpiło już miejsca rozwadze chłodniejszej. Tak samo — pisze *Temps* — jak ces. Wilhelm może bez przeszkody w Metzu i Strassburgu urządzać sobie manifestacje niemieckie, tak również Carnot może przecież udać się na niewinne uroczystości do Nancy. Są to sprawy wewnętrznej polityki, które wzajemnie nie mogą i nie powinny niepokoić sąsiadów.

Z Berna donoszą, że między ludnością szwajcarską zbierają podpisy na wniosek, aby do konstytucji szwajcarskiej dodano przepis, zabraniający zabijania zwierząt według rytuału żydowskiego. Jeżeli się zbierze 50 000 podpisów, będzie musiał wniosek być oddany pod głosowanie ludu.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 1. czerwca. (*W izbie poselskiej*) toczyły się wczoraj w dalszym ciągu rozprawy nad ustawą o przemyśle budowlanym. Ku końcowi posiedzenia Młodoczech Lang interpelował hr. Taaffego w sprawie zakazu korporacyjnego udziału „Sokołów“ czeskich w uroczystościach jubileuszowych we Lwowie. — Najbliższe posiedzenie izby jutro, poczem 8-dniowe ferje skutkiem Świąt Zielonych.

(*W komisji walutowej*) polemizował p. Rappaport ze znanym wnioskiem Plenera w kwestji sposobu gromadzenia złota. Zdaniem mowcy, jeśliby minister skarbu wszystko wpływające złoto lokował w skarbcu austro-węg. Banku, a natomiast zabierał stamtąd srebro, gwoli ściągnięcia jednoguldenówek papierowych, to nie uczyniłby w ten sposób nic innego ponadto, jak, że zamiast papieru o mniejszej wartości, puściłby w kurs srebro o mniejszej wartości. Wśród dalszej dyskusji przemawiał także p. Piniński przeciw propozycji Plenera, zalecając o ile możności jak najostrożniejszy i stopniowy jeno sprawunek złota.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 1. czerwca. Dziś rozpoczynają się rokowania dalsze w sprawie traktatu handlowego ze Serbią.

Berno 1. czerwca. Tutejszy biskup dr. Bauer podrażnił przeciw sobie całą prasę niemiecką, ponieważ przy wizytacji szkoły niemieckiego *Schulverein'u* w Mährisch-Kromau, egzaminował dzieci po czesku.

Budapeszt 1. czerwca. *Nemzet* przynosi bajkę sensacyjną o wrzekomych przygotowaniach rewolucyjnych w Królestwie Polskiem. Szczegóły tej fantastycznej opowieści zdają się być żywcem wzięte z ostatnich artykułów pism rosyjskich.

Sejm przyjął jednomyślnie wniosek p. Iranyi'ego w kwestji swobodnego wykonywania praktyk religijnych i równouprawnienia wyznaniowego.

Berlin 1. czerwca. *Reichscorrespondenz* potwierdza wiadomości o nastąpić mającym zjeździe ces. Wilhelma z carem w Kiel.

Wiedeń 1. czerwca. Znakomity patrjota czeski, dr. Wł. Rieger, przybył tutaj celem zwidzenia wystawy. — Czeski teatr narodowy przybył również wczoraj i dziś rozpoczyna przedstawienia swoje. Personal tegoż opery liczy 250 osób, a dramatu 30. — „Comedie française“ pożegnała się wczoraj wieczór z wiedeńską publicznością.

Wiedeń 1. czerwca Kredyty 320·87; laenderbanki 218·80; sztacbany 302·75; lombardy 89·62; alpiny 64; renta majowa 95·80; węgierska renta złota 110·65.

Nisko 1. czerwca. Dzisiejszej nocy spłonęło w Ulanowie 102 domów mieszkalnych z budynkami gospodarczymi. Dwoje ludzi utraciło życie

Wiedeń 1. czerwca. Jedna część rumuńskiej deputacji odjechała dziś rano. Przewodniczący deputacji Ratiu wręczył dziś w południe szefowi kancelarji cesarskiej Braunowi memorjał napisany w trzech językach: niemieckim, rumuńskim i węgierskim, obejmujący blisko 100 arkuszy, a zawierający spory Rumunów.

Wiedeń 1. czerwca W piątek przypadała rocznica wstąpienia cara Aleksandra III. na tron. Owóż z tego powodu otrzymał on od cesarza Franciszka Józefa serdeczny telegram w openhadze..

Wiedeń 1. czerwca. Dotychczasowy wynik nowej taryfy telegraficznej, zaprowadzonej od 1. stycznia, okazuje znaczne zniżenie się dochodów w porównaniu z dawną taryfą. Dochód w czterech pierwszych miesiącach wynosi blisko o 400.000 zł. mniej.

Wiedeń 1. czerwca. W skutek zaproszenia będą w uroczystościach węgierskiego jubileuszu koronacyjnego uczestniczyć urzędowo także obaj wiceprezydenci izby posłów: bar. Chlumetzky i Kathrein, tudzież po kilku posłów każdej z 3-ch wielkich grup izby.

Wiedeń 1. czerwca. Dziennik rozporządzeń dla armji ogłasza dekret cesarski, zarządzający zniesienie fortyfikacji w Temeszwarze.

Wiedeń 1. czerwca. Meynert profesor psychiatrji w uniwersytecie wiedeńskim umarł dzisiaj.

Buda Peszt 1. czerwca Sejm węgierski przyjął wniosek radykała Iranyi'ego, domagający się swobodnego wykonywania praktyk religijnych i równouprawnienia wszystkich wyznań.

Praga 1. czerwca. W kopalniach srebra Birkenberg wybuchł gwałtowny pożar. Dotychczas wydobyto 20 ludzi nieżywych, wielu robotników dotąd nie odszukano.

Berlin 1. czerwca. Wszystkim pogłoskom o zamierzonem spotkaniu się cesarza niemieckiego z carem autorytatywnie zaprzeczono.

Berlin 1. czerwca. Na całem niemieckiem wybrzeżu morza Północnego odbędą się wielkie manewry morskie wraz z odparciem namarkowanego nieprzyjaciela, któryby wylądować usiłował.

Londyn 1. czerwca. Jak do *Timesa* donoszą z Buenos Ayres wręczono kongresowi petycję opatrzoną 28 000 podpisów, która domaga się zniesienia stanu oblężenia i nazywa motywa, podane przez prezydenta dla usprawiedliwienia uwięzienia członków kongresu, jako niewystarczające. Po przeprowadzeniu dyskusji poddano pod głosowanie wniosek, wyrażający zaufanie Pelligrini'emu i pochwalający zaprowadzenie stanu oblężenia. Dalsza w tej sprawie dyskusja przeprowadzoną zostanie na najbliższem posiedzeniu.

Paryż 1. czerwca. *Temps* donosi, że Hiszpanja zawiadomiła gabinety, iż gotowa jest od 1. lipca aż do zawarcia finalnych traktatów handlowych przyznać wszystkich państwom te same ulgi cłowe co Francji.

Petersburg 1. czerwca. Rosyjski bank agraryjny wystawił z powodu zaległości 425 majątków ziemskich na sprzedaż.

Petersburg 1. czerwca. Ogłoszono ukaz carski, zarządzający, że do pięciu brygad strzelców, stojących załogą w europejskiej Rosji, przydzieloną ma być, począwszy od 1 października, lekka artylerja, a mianowicie do każdej brygady strzeleckiej dwie lekkie baterje na stopie pokojowej wraz z uprzężą i końmi dla dwóch armat.

Wiedeń 1. czerwca. Giełda zbożowa. Pszenica na maj-czerwiec 8·95, na jesień 8·40, żyto na jesień 7·65.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 1. czerwca 1892 r.

HOTEL ZORZA. R. Laskowski, F. Gustkowski z Karowa. A. Wiśniewski, A. Witkowski z Plichowa. F. Brunicki z Klęczan. R. Heller, R. Schwoer z Wiednia F. Pollack z Trübau.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. I Potocki z Rymanowa. T. Abgarowicz z Bertyczowa. E. Wysoczański z Sokala. W. Rozwadowski ze Żółkwi. Ks. A. Dobrzański z Jabłonowa A. Michelis z Drezdna. T. Ozórewicz z Żydaczowa. K. Bastgen z Romanowa K. S. hartlmüller z Wiednia I. Siegert z Komotau.

HOTEL CENTRALNY. A. Wiśniewski z Żuranówki. S. Łomnicki z Waręża. I. Steidl z Żurawna. W. Zieliński z Iwanczan. E. Truszka z Starej soli. S. Holzer z Krakowa. S. Hulles, A. Liebermann z Wiednia.

HOTEL SZWAJCARSKI. A. Piotrowski z Jeziorka. M. Lewczyński z Drohobycza. A. Kossecki z Podola ros. M. Nowakowski ze Skomorochów. H. Tolis z Drozdowa. I. Haar z Rzeszowa.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 1. Czerwca 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	213 50	216 50
„ lwow.-czerniow.-jassk. po 200 zł. wa. w sreb.	243 50	246 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	388 —	387
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 9[illegible]	101 60
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 5[illegible]	[illegible]8 20
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 [illegible]5	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	96 8[illegible]	97 50
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 10	95 80
„ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ „ 4-proc. w. a los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	68 —
„ „ „ „ 2½% „ „	[illegible]2 50	64 50
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	56 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 80	105 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	93 80	94 50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 50	101 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	100 —	100 70
„ „ „ „ II. „	101 —	101 70
Pożyczka kraj. 6% w. a.	104 50	— —
„ „ 4½% w. a.	97 60	98 30
„ „ 4% w. a.	91 10	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	32 50	31 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleondor	9 44	9 54
Pół imperjał	9 70	—
Rubel rosyjski srebrny	1 26	1 [illegible]6
„ „ papierowy	1 24 6/10	1 26 1/10
100 marek niemieckich	58 5[illegible]	58 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 1. Czerwca 1892 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	64 80	64 60
„ węgierskie banku kredytowego	365 —	362 50
„ Banku anglo-austrjackiego	155 25	155 25
„ Unionbanku	247 .5	248 50
„ kolei Karola Ludwika	215 —	214 75
„ kolei północnej	[illegible]	[illegible]
„ kolei południowej (Lombardy)	97 62	90 50
„ kolei państwowej	304 —	301 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	245 —	245 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	— —	—
Losy komunalne wiedeńskie	159 50	159 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	177 25	176 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	105 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	238 —	238 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 —	219 40
Renta węgierska złota 4-proc.	110 65	110 65
Akcje Bankvereinu	18 —	12[illegible] 87
Rosyjski rubel papierowy	25 —	— —
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	323 37	320 12
Renta papierowa	—	—
Marki	— —	— —
Napoleondory	9 48½	9 48½
Berlin, dnia Czerwca 1892 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	—	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	—

CENY ZBOŻA

z dnia 1. Czerwca 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9 — 9·25	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Żyto	7·80 8·20	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Jęczmień	6 — 7·25	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Owies	7 — 7·50	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Groch	6·50 10·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Wyka	5·— 6·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	9·50 10·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Lnianka	7·— 8·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czerw.	50·— 60·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz biała	50 — 60 —	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	50 — 70 —	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów —·— do —·— zł.

Usposobienie mdłe, tendencja zniżkowa.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

95 cent. prawdziwy tureckie fez w handlu towarów modnych i bielizny *Pawła Langnera,* Halicka 16.

Centralne Bióro sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Urząd pocztowy telegraficzny w Brzostku poszukuje praktykanta z dobrego domu. Zgłoszenia przyjmuje poczmistrz w Brzostku. 449

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Biór Ogłoszeń. Lwów, Kopernika

Eksport piwo okocimskie na miarę, zimne i gorące śniadania, poleca handel korzenny *Ignacego Czaporowskiego,* ulica Jagiellońska l. 15, we Lwowie. 455

Wiktor Zacchi, pracownia rzeźbiarska we Lwowie poleca figury i ozdoby architektoniczne.

Liberja 100 mundurów, bluzy zdrowia i wszelkie różności i piękności poleca Zakład Jaszczyszyna, gmach Teatralny. 450

Skład mebli wszelkiego rodzaju po najtańszej cenie. ***Kiczales,*** ulica Teatralna 7. 454

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje ect. Pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

W Morszynie koło parku zakładowego dom mieszkalny, 5 dużych pokojów z wolnej ręki do sprzedania.

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla **Kaszlących** 50 ct.

MAGGI Przyprawa zupowa

może gospodyniom jak najlepiej być zalecana. Dostać można u *St. Markiewicza,* we Lwowie. 1588

Zarząd Dóbr Zameczek

rozseła

szparagi ogrodowe

po 50 ct. kilo; przy odbiorze 4 kilo franco.

Zamówienia adresować: **Juljan Olearczyk** w Żółkwi. 1578 1—9

Handel papierowo-galanteryj. i towarów mięszanych

W KOŁOMYI 1554 a 1—2

z eleganckiem urządzeniem, jest pod przystępnymi warunkami

do nabycia.

Mam także w dobrym stanie maszynę nożną a la minut do drukowania kart wizytowych, kompletną z czcionkami i Kasę Werthheima Nr. 2. **tanio do sprzedania.** Wiadomość u **A. P. Schulca** w Czerniowcach

HERBATĘ Familijną

¼ kilo 1·88 i 2 złr.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

¼ kilo 1·48 i złr. 1·78

1—? poleca HANDEL 1021 b

Alberta Szkowrona

Lwów, Plac Marjacki l. 7.

. Być nie mogę. Zgliszcza nie nieznaczący żart. Przyjaciół masz istotnie... dobrych. — Proszę, by wiadomości nie nadchodziły w niedziele.

Bądź przed przybyciem u osoby mi drogiej. 714 1—1

Hotel Union.

Sorbet turecki.

Cukiernia Antoniego Tesarza w Czerniowcach, poleca sorbet najlepszy w przeszło 20 gatunkach, jako: Ananasowy, Kawowy, Malinowy, Poziomkowy, Orzechowy i w. i.: 1 kilo 1 zł. 20 ct., ½ kilo 60 ct.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 1444 1—8

Środki desinfekcyjne:

Kreolinę,
Kwas karbolowy surowy,
Wapno chlorowe,
Wapno karbolowe,

z pierwszych fabrycznych źródeł przeto znacznie taniej niż gdzieindziej.

Koniferynę do odświeżania powietrza w mieszkaniach.

Niesłychanie tanie i praktyczne:
Rozpylacze do koniferyny,
Proszek niezawodny na owady
„Antymolinę" przeciw molom

poleca

Skład materjałów

Leopolda Lityńskiego

we Lwowie, Kopernika 2.

Zamówienia na prowincje uskutecznia się odwrotną pocztą. 1586 1—6

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych — oraz ekspedycja pism perjodycznych 1529 1—2

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Zmogas „Czarny Bóg" Nowela na tle życia nihilistów, cena zł. 1.—
z przesyłką pocztową . . . . „ 1·13

Już wyszedł

Przewodnik kolejowy

dla Galicji i Bukowiny do miejsc zdrojowo-leczniczych

1585 **w kraju i zagranicą** 1—3

oraz do ważniejszych miejscowości Europy środkowej z **mapą przeglądową.** *Ułożył* Eust. Kossonoga, inż. kolei państwowej.

Cena 20 ct.

Jestto **jedyny** ***„Rozkład jazdy na kolejach",*** w którym bez mozolnego szukania znaleść można dokładną informację. — Do nabycia **na stacjach** i w **księgarniach,** a za nadesłaniem należytości i za przekazem pocztowym, od nakładcy **J. M. Himmelblaua w Krakowie,** otrzyma się dziełko franco.

Ważne doniesienie!

Robotników, mężczyzn i kobiety do robót rolnych i t. p. pod korzystnymi warunkami w większej lub mniejszej liczbie zaraz dostarczyć może

Bióro wywiadowcze

Bronisława Krasickiego

w Jarosławiu.

Ma także do polecenia służbę i oficjalistów wszelkiego rodzaju, oraz majątki większe i mniejsze i realności miejskie do sprzedania i wydzierżawienia. 1581 1—2

Orzeczenie laboratorjum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi oboczne orzeczenie chemicznego laborator. król. stołeczn. miasta Lwowa.

L. 19.148/1892.

Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego
fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24. Marca 1892. L. 19.148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski" i znalazłem, że takowy niezawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów, jak i wydobywających się dymów, odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego.

Widziano w prez. Magistr. Lwów dnia 30. Marca 1892.
Mochnacki w. r. prezydent. Dr. **M. D. Wąsowicz** w. r. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6., w Krakowie Sukiennice 28 oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach. **Ostrzega się przed naśladownictwem.**
Do każdego pudełka tutek, zaopatrzonego firmą S. W. Niemojowski dołącza się powyższe orzeczenie urzędu chemicznego, król. stoł. miasta Lwowa. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.



JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Posadę otrzyma rutynowany handlowiec w mej filji w Krakowie jako zastępca. Pożądana jest kaucja 800 zł. w gotówce. Oferty przyjmuję do 10. czerwca, nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Oferty nadsyłać pod adresem: **H. Czyńska,** Lwów, ul. Halicka l. 8. 1574 1—1

Na sezon podróży!

Non plus ultra lekkości

kufry trzcinowe ręczne i większe niebywałej dobroci i elegancji.

Jedyny skład dla Galicji w handlu

E. & J. STROMENGER,

Lwów, ul Karola Ludwika l. 5. 1384 1—?

Zdrojowisko BADEN pod Wiedniem

ziemno-solniczny zdrój siarczany (13 źródeł gorących od 25—36° Celsiusza).

Kąpiele przez rok cały. — Kuracja terenowa. — Otwarcie sezonu letniego 1. Maja.

Frekwencja w roku zeszłym 19.348 osób. Kąpiele te w prześlicznej okolicy położonego miasta zdrojowego urządzone są z całym komfortem i elegancją.

Przez nowy kurhauz z wielkiemi, przepysznemi koncertowemi, konwersacyjnemi salami, telefonem państwowym, biblioteką i restauracją, oraz salami do gry, nowemi zdrojami, doskonałym teatrem letnim, jakoteż przepysznym ogrodem i innemi urządzeniami, nastręcza się publiczności przyjemność, wygodę i rozrywki światowego zdrojowiska. Baden jest również zaopatrzone w najlepszą wodę do picia ze źródeł wiedeńskich.

Wiadomość i prospekta na żądanie gratis przez

855 1—2 **Komisję zdrojową.**

We Wiedniu

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego

Wiedeń, I. Giselastrasse 1,

dostarcza wszystko co kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik ilustrowany ***gratis i franco.***

Agencja Pani Zaleskiej

w Paryżu

boulevard Perèire, 63,

zajmuje się wyszukaniem zdolnych i nczcwego prowadzenia guwernantek z dyplomami, Francuzek i Angielek, jak również bon i piastunek do dzieci. Tyloletnia praktyka w tym zawodzie pomaga Pani Zaleskiej spełniać to trudne zadanie z całą sumiennością i dlatego zyskuje w kraju coraz większe zaufanie. 1—2

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Szczawy alkal. słono-jodo-bromowe.

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych. 1385 1—?

Kąpiele mineralne o niewyczerpanej obfitości, borowinowe, tuszowe i basenowe.

Mleko, żentyca. — Inhalatorjum.

Znakomita górska stacja klimatyczna. Urządzenia postępowe, oświetlenie elektryczne. Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do końca września. Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie tańsze. Lekarze ordyn.: Dr. Kl. Dębicki, zakładowy i Dr. Kaz. Kaden. Składy wody, soli i ługu (na kąpiele domowe) w głównych aptekach i handlach wód mineralnych. — Prospekta rozseła Dyrekcja.

NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. 1—? 1436 **Próbki na żądanie posyłam.**

L. 1.762. 1571 1—2

KONKURS.

Magistrat miasta Żółkwi ogłasza niniejszem konkurs na posadę sierżanta policji i zarazem straży ogniowej z płacą roczną 300 zł. a. w. i umundurowaniem.

Kandydaci muszą wykazać się, że służyli w wojsku, umieją czytać i pisać i nie przekroczyli 30. roku życia.

Pierwszeństwo mają rutynowani strażacy.

Chcący ubiegać się o tę posadę, mają podania swoje najdalej do 15. czerwca 1892 wnieść do Prezydjum tutejszego Magistratu.

Z Magistratu król. miasta

Żółkiew, dnia 28. Maja 1892.

Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne

B. BERGERA

we Lwowie, ul Karola Ludwika 5,

w domu Wgo P. Stromengera.



KIERATY

czysto angielskiego odlewu; siewniki najlepszych systemów, pługi i czteroskibowce, Prachera, cylindry, wagi na bydło, pompy do spirytusów, mączkę kostną, pasy, oliwę i t. p.

polecają: 1248 a 1—31

J. NEUBERGER i Spółka

we Lwowie, ul. Gródecka l. 26.

Filja fabryki F. Wichterlego w Prościejowie.

Referencje pierwszorzędne.

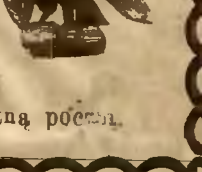
Kauczukowy plaster na nagniotki.

Plaster ten zaleca się jako jedyny w swoim rodzaju środek, który dla swych własności chemicznych zakłada i niweczy choćby najdawniejsze i najboleśniejsze odciski. Używa się go także z niemniejszym skutkiem przeciw brodawkom, zgrubieniom skóry i t. d. 1064 c

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 30 centów.

Główny skład w aptece

pod „srebrnym orłem"



ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

PARASOLKI

damskie i dziecinne poleca w największym wyborze **towar świeży i tanio** nowo otworzony magazyn nowości

Wrześniowski & Włodek

Lwów, Halicka 4,

vis a vis apteki Wgo Wewiórskiego.

Krynica dom zdrojowy.

Łaskawe zlecenia z prowincji odwrotnie. 1540 a 1—1

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczerzu położony

otwartym zostaje dnia 20. maja.

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby, w związku z Gródka po 40 ct. — **Lekarz zakładu dr. Rieger, radca zdrowia.** — Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe, parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną, do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając gruźlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy.

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do zł. 1·20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 30. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie

1417 **Dyrekcja zakładu.**

L. 25.441. 1584 1—3

KONKURS.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozpisuje niniejszem konkurs na obsadzenie prowizorycznej posady likwidatora-korespondenta przy krajowych składach publicznych dla zboża i spirytusu, połączonych ze składem wolnym we Lwowie.

Z posadą tą połączona jest płaca o rocznych 1.200 zł. w. a.

Od kandydatów na powyższą posadę wymaga się przedłożenia:

1. dokładnego życiorysu;
2. dowodu nieprzekroczonych lat 40;
3. świadectwa z egzaminu z rachunkowości kupieckiej i kameralnej;
4. dowodu samoistnej praktyki w dziale podwójnej (kupieckiej) buchalterji i korespondencji kupieckiej w polskim i niemieckim języku.

Pożądanym jest nadto dowód samoistnej praktyki w dziale spedycyjnym i handlowym, bądź w instytucji publicznej, bądź w większym domu handlowym, również w języku polskim i niemieckim.

Podania zaopatrzone w powyższe dowody należy wnieść najdalej do **15. czerwca 1892** na ręce Dyrekcji powyższych składów.

Stabilizacja na powyższej posadzie nastąpić może dopiero po systemizowaniu samej posady przez Wysoki Sejm i jeżeli kandydat należycie spełniać będzie swe obowiązki.

Lwów, dnia 27. maja 1892.

Grott.

Majętność ziemska

w powiecie Ropczyckim, Brzeziny zasadnie, z dwóch folwarków składająca się, obejmująca 360 morgów roli i łąk — 80 morgów 20tu letniego lasu mieszanego z młynem na stawie, objętym we wodę, jest z inwentarzami żywemi w ogóle 90 sztuk i ze sprzętami gospodarczemi, z młocarnią, z sieczkarnią i młynkami z wolnej ręki z wykluczeniem pośrednictwa do sprzedania. Zasiewy wynoszą 253 korcy zboża i 80 korcy ziemniaków. 1563 1—2

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1005 1—?

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

1—7 poleca 1115

zupełnie świeży transport

CHINSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

½ kilo	Congo cesarskiej	2·—
½ „	Familijnej	3·—
½ „	Melange de Moscau	4·—
½ „	Imperial	5·—
½ „	Wysiewek z herbat	1·60
½ „	Ciast angielskich do herbaty	1·20

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, franko opłacone do każdej stacji pocztowej w Galicji.

4½ kilo	Mokki arabskiej	10·80
4½ „	Jawy złotej	10·80
4½ „	Ceylon perłowej	10·80
4½ „	Ceylon grubo ziarnistej	10·80
4½ „	Ceylon średniej	10·49
4½ „	Cuba wyśmienitej	10·—
4½ „	Laguairo	9·60
4½ „	Guatemala	9·20
4½ „	Rio lane	8·80

Od 50 lat istniejąca firma:

Jan Wallach i Syn

Lwów, Rynek l. 33,

najdawniejszy

MAGAZYN SUKNA

i towarów wełnianych

1239 1—? poleca

nowości na sezon letni

jakoteż płótna kolorowe na ubrania, drelichy, płótna liberyjne, oraz Cord płócienny na ubrania do jazdy konnej, przewyższający trwałością każdy inny wyrób.

— Próbki zawsze przygotowane. —

RUDOLF DITMAR

w Znaim

fabryka artystycznych wyrobów fajansowych

utrzymuje bogaty zapas

przedmiotów gospodarskich i zbytkownych z majoliki.

Na podarunki ślubne i świąteczne

nader stosowne i odpowiedne.

Wykonanie artystyczne, pełne elegancji i gustu.

Ceny fabryczne stałe,

Główny skład dla Galicji i Bukowiny.

R. DITMAR, we Lwowie,

plac Marjacki l. 9. 1381 1—?

Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka Ka'tnera,